



wici harcerskie kanady



ZARZĄD OKRĘGU Z.H.P. w KANADZIE
ROK LVII - NUMER 185 – GRUDZIEŃ 2011



W ten święty wieczór wigilijny dzieląc się „Oplątkiem” łączymy się serdeczną myślą z całą rodzina harcerska przesyłając życzenia radosnych Świąt Bożego Narodzenia, dużo zdrowia, wytrwałości i zadowolenia w pracy harcerskiej, pogody ducha i spełnienia planów w Nowym Roku 2012.

Redakcja „Wici”



**ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO,
OKRĘG KANADA
Polish Scouting Association in Canada
L'Association des Scouts Polonais au Canada**



Do Czytelników

Nasionko znalazło miękką ziemię, wsunęło się w nią, wypuściło w dół korzonek a w górę łodyżkę na której pojawiły się listki. Rozrastało się w gałązki pełne małych pączków, które z czasem otworzyły się i ukazały barwne kwiaty. Wyrósł piękny, ukwiecony krzew i rozrastał się dalej i dalej.....

Tak by można porównać rozrost tego krzewu do naszej harcerskiej organizacji. Kwitniemy, rozrastamy się i tworzymy wspólny ogród.

I jak te kwiaty my, zuchy, harcerki i harcerze rozwijamy się we wszystkich krajach, gdziekolwiek znajduje się grupa sercem związana ze swoją Ojczyzną Polską. Ten kto zaczął „od zucha” już nie opuści harcerskiej rodziny. Wzrastamy tak jak kwiaty w ogrodzie, zdobimy świat, przekazujemy wartości życia ludziom wokół.

Bo tak jest – kto raz wrośnie w rodzinę harcerską ten jej nie opuści, natomiast przekazuje innym moc, wartość i piękno życia. Dlatego zwracamy się do Was kochana młodzieży harcerska abyście poświęcili swój czas i nadal pracowali dla dobra naszej organizacji. Aby twórcy naszego ruchu harcerskiego, którzy przeżyli tyle trudnych chwil, byli dumni ze swoich następców.

Redakcja „Wici”



**Zjazd Okręgu ZHPpgK – Kanada
w dniu 26-III-2011 wybrał nowe władze
ZHP - Okręg 'KANADA' na 2011-2013**

Przewodnicząca

Wice-przewodnicząca*

Kapelan Okręgu

Sekretarz

Skarbnik

Z urzędu:

Komendantka Chorągwi Harcerek

Komendant Chorągwi Harcerzy

Okr. Kier. St.H.

Okr. Kier. O.P.H.

hm. Krystyna Reitmeier

hm. Anna Mazurkiewicz

Ks. Paweł Ratajczak

hm. Aniela Biskup

hm. Halina Sandig

hm. Krystyna Pogoda

hm. Rafał Biłyk

hm. Andrzej Mahut

dz.h. Barbara Stadnik

Członkowie

dz. H. Wanda Kalinowska* (WICI Harcerskie Kanady)

dz.h.Katarzyna Niszczyńska

hm. Stanisław Reitmeier

phm Marcin Rewkowski

phm Elżbieta Tomaszewska - (sprawy ubezpieczeniowe)

Hm. Janusz Tomczak

dz. h. Marek Urbaniak

pwd. Krzysztof Wołoch

*Członek dokooptowany przez Zarząd na zebraniu 13 kwietnia 2011)

Sąd Harcerski:

Organizacja Harcerek

hm. Danuta Hill

hm. Urszula Gorzkowska

hm. Danuta Sokolska

Organizacja Harcerzy

hm. Jan Szymański

hm. Andrzej Mahut

Organizacja Przyjaciół Harcerstwa

dz. h. Stefan Gdyczyński

dz. h.. Mieczysław Łopiński

Komisja Rewizyjna:

pwd Katarzyna Chyla

pwd. Michał Knap

pwd. Jerzy Cierpich

dz. h. Małgorzata Lis

hm. Irena Wilowska

dz. h. Maryla. Gondek,

hm. B. Mahut

Kapituła „Krzyża Kanady”

dz.h. Anna Łopińska,

dz. h. Maryla. Gondek

hm. John. Tomczak

dz. h. Stefan. Gdyczyński

hm. Elżbieta Szczepańska



**ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO,
OKRĘG KANADA**
Polish Scouting Association in Canada
L'Associacion des Scouts Polonais au Canada



Gawęda Przewodniczącej

Drogie Druhny, Drodzy Druhowie!

“Wici” to pismo wydawane przez Zarząd Okręgu, Okręg Kanada. W tym numerze Wici przeczytacie o władzach Okręgu jakie zostały wybrane na Zjeździe Okręgu który się odbył w marcu, b.r.. Co właściwie robi “Z.O.”? Po co istnieje?

Możemy przeczytać w Regulaminie Głównym że Zarząd Okręgu jest odpowiedzialny za propagowanie harcerstwa i krzewienie jego ideologii, za pomoc materialna i moralna jednostkom, za organizowanie Kol Przyjaciół i określenie kierunku i zakresu ich działania, za administrowanie funduszami i majątkiem Okręgu, za zapewnienie należytej pozycji prawnej jednostkom na terenie oraz za szereg innych mniej lub bardziej ważnych spraw.

W sytuacji gdzie Okręg jest również organizacja zarejestrowana prawnie jako korporacja (w Kanadzie “Polish Scouting Association in Canada Incorporated”), Zarząd Okręgu stanowi Rade Dyrektorów (“Board of Directors”) tej prawnej jednostki. Członkowie Z.O. (“Directors”) mają obowiązki prawne w stosunku do organizacji którą kieruje.

W obecnej kadencji, oprócz spraw stałych tak jak zapewnienie ubezpieczenia, reprezentacja ZHP “na zewnątrz”, administracja pewnych funduszy oraz rozpracowywanie wytycznych potrzebnych do zabezpieczenia organizacji od różnego rodzaju ryzyka, Zarząd Okręgu pracuje nad uruchomieniem nowej witryny i przeniesieniem wielu aspektów administracji ZHP w Kanadzie na internetowe systemy. Oczekujemy że nowa strona będzie czynna w krotce po nowym roku.

Nasza witryna będzie nie tylko nowym wizerunkiem ZHP na zewnątrz, ale również umożliwi udostępnianie materiałów archiwalnych, pomocniczych i szkoleniowych funkcyjnym i gronu instruktorskiemu, oraz przechowywanie dokumentacji bieżącej na różnych szczeblach naszej organizacji. Na witrynie będzie kalendarzyk, do którego wszystkie upoważnione jednostki – szczepy, hufce, i chorągwie jak i Koła Przyjaciół i Kręgi będą mogły wpisywać swoje imprezy dla wiadomości wszystkich. Czas najwyższy żebyśmy skutecznie używali technologie jaka istnieje!

W imieniu całego Zarządu i własnym, życzę wszystkim skrzatom, zuchom, harcerkom i harcerzom, instruktorkom i instruktorom, działaczom i działaczkom harcerskim oraz członkom Kręgów Starszego Harcerstwa i Kół Przyjaciół spokojnych i radosnych Świąt Bożego Narodzenia, oraz dużo zdrowia i pomyślności w nadchodzącym nowym roku.

Czuwaj!

Krystyna Reitmeier, hm
Przewodnicząca Zarządu Okręgu

Gawęda Kapelana



Drodzy Druhowie i Druhny!

Zbliża się koniec roku kalendarzowego. Powoli zaczynamy myśleć o Świętach Bożego Narodzenia i Nowym Roku 2012.

Przez cztery tygodnie Adwentu możemy przygotować się na nowe świętowanie tajemnicy Wcielenia. To właśnie przez to misterium Niepojęty, Nieogarniony i Bezgraniczny Bóg... przychodzi w ludzkim ciele, jako niemowlę. Nie da się tego cudu doświadczyć, uciekając się jedynie do choinki, prezentów, a nawet tradycyjnej Pasterki. Do Świąt Bożego Narodzenia trzeba się przygotować, tak jak przygotowujemy się do przyjęcia krzyża harcerskiego, funkcji w drużynie, czy kolejnego stopnia instruktorskiego.

Dla wielu instruktorów i instruktorek lipcowy obóz zaczyna się z kilkumiesięcznym wyprzedzeniem już w zimie, kiedy to układa się plany na Akcję Letnią, dopracowuje się wizję i tematy programowe – to taki przedobozowy "adwent".

Tak samo w kościelnym Adwencie weryfikujemy i układamy naszą wizję świąt Narodzenia Pańskiego, by zgadzała się ona z Ewangelią i naszą katolicką wiarą. Możemy w tym czasie korzystać z dodatkowych środków uświęcenia które daje nam Kościół: ujmujące nabożeństwa roratnie, dodatkowa modlitwa i doroczne rekolekcje adwentowe.

Zachęcam Was byście uważnie wsłuchiwali się w czytania z Pisma Świętego podczas Adwentu: zawierają one w sobie wielką tajemnicę miłości Boga do człowieka, która wyraziła się przez przyjście do nas Syna w to pierwsze Boże Narodzenie. Mam dla Was dobrą wiadomość – otóż w tym roku Adwent ma swoją "maksymalną" długość, bowiem trwa 28 dni. Będziemy przez to mieli dodatkowy czas by słuchać Bożego słowa i przygotować się do świąt Bożego Narodzenia.

Człowiek Adwentu to człowiek czuwający, oczekujący. Wspominam o tym, by czas Adwentu nam nie "uciekł". By nie zepchnęła go na boczny tor naszego życia komercyjna gorączka, która, niestety, towarzyszy Świętom Narodzenia Pańskiego.

Koniec starego i początek nowego roku to także dobra sposobność, by dokonać pewnej refleksji nad swoim postępowaniem. Aby zadać sobie pytanie: w jaki sposób w ostatnim czasie doświadczałem wprowadzenie Jezusa Chrystusa w swoim życiu? A jeśli Jego obecności nie spostrzegłem, to co jest tego powodem? Wyżej wspomniałem o tajemnicy Wcielenia - niech to misterium pomoże nam "Czuwać" i pragnąć obecności nowo-narodzonego Syna w życiu codziennym.

Błogosławionych Świąt Narodzenia Pańskiego!

o. Paweł Ratajczak Omi



Musztra i Szyki Zuchowe

Musztra i szyki zuchowe różnią się od musztry harcerskiej - Nie ma w niej nic z „wojskowego drylu”, a raczej traktowana jest swobodnie. Trudno żądać od małego chłopca bezwzględnej dyscypliny i mechanicznego wykonywanie ruchów.

Komendy

„Zuchy! - Czuj!” - Na zawołanie wodza „Zuchy!” zuchy przerywają swe czynności i rozmowy i z odezwe „Czuj!” stają w ciszy w podstawie zasadniczej, zwróceniu twarzami w stronę wodza oczekują następnego polecenia.

„Zuchy! Czar!” - Zuchową komendą „Bacność” jest: „Zuchy! – Czar!”. Zuchy stają bez rozmów i ruchu w podstawie zasadniczej.

Rodzaje Szyków

„Krag Rady” - Po uprzednim zawołaniu „Zuchy!” i odezwie „Czuj!” na komendę wodza: „Krag Rady!” gromada ustawia się w koło (w krag), jeden zuch koło drugiego, twarzą do środka koła. Na polecenie wodza: „Siad” zuchy siadają na skrzyżowanych nogach (po turecku). Wódz i jego przyboczny siedzą w kręgu razem z zuchami. Odstęp pomiędzy wodzem i zuchami jest trochę większy niż pomiędzy zuchami. W szyku tym gromada słucha gawęd, instrukcji i poleceń wodza.

„Krag Parady” - Po uprzednim zawołaniu „Zuchy!” i odezwie „Czuj!” na komendę wodza: „Krag Parady!” zuchy stają w kole na odległość wyciągniętych ramion, nogi lekko rozstawione, ręce skrzyżowane na piersiach, głowa lekko uniesiona ku górze. Wódz i przyboczny stoją także w kręgu. Tym obrzędowym szykiem rozpoczyna się i kończy zbiorki. W tym kręgu stoi gromada w czasie uroczystych wydarzeń; przywitanie nowego zucha, wręczenie oznaki wilczka i gwiazdek i przywitanie gości.

„Marsz” - Zależnie od potrzeby, wódz ustawi gromadę do marszu w rzędzie lub dwójkami. Na przodzie maszerują, zawsze najmłodsze i najniższe zuchy. Wódz ma bardziej zwracać uwagę na ładny marsz „w nogę”, niż równoczesne wykonywanie zwrotów, a także uczy zuchy, bez specjalnej komendy, równania w szeregu.

Inne Szyki - Oprócz podanych wyżej szyków, mogą być i inne: związane z przerabianą sprawnością lub różnymi okolicznościami.

Czuwaj! Konrad Dąbrowski, p.wd.
Namiestnik Zuchów, Hufiec Karpaty

Sprawność – Pieśniarka

Wymagania:

1. Potrafi zaśpiewać piosenkę religijną.
2. Odróżnia rodzaje muzyki.
3. Potrafi wybić rytm.
4. Umie naśladować głos ptaka lub zwierzęcia.
5. Potrafi zatańczyć dowolny taniec.
6. Przetłumaczy z języka polskiego na angielski prosty płaś i piosenkę.



Okrzyk:

Druhna – Pieśniarki!
Druhna – Pieśniarki!
Druhna – Pieśniarki!

Zuchy – Tańczące nutki!
Zuchy – Wesole nutki!
Zuchy – Rozśpiewane nutki!

Piosenka: „Patrz słońce się śmieje”

Proponowane nazwy szóstek:

Wiolinki
Pięciolinki

Kolorowe piosneczki
Wesołe nutki

Dzwoneczki
Cyganeckie

Słowiki
Skowronki

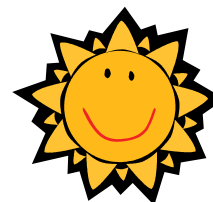
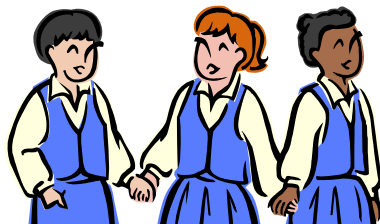
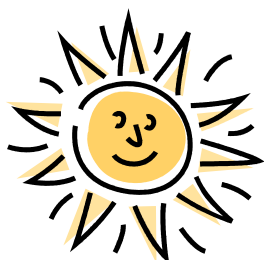
Patrz Słońce się śmieje

1. Czy skośne masz oczy,
Czy czarna buzia twa
Siostrzyczko, braciszku
To dla was piosenka ta.

2. Czy mieszkasz w Afryce
Czy w Azji mieszkasz hen
Usłyszysz na pewno
Radosny śpiew nasz ten.

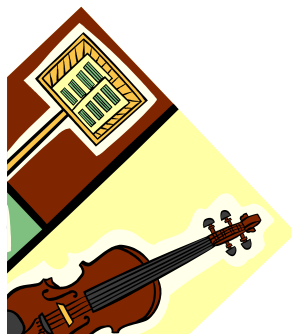
Ref. Patrz słońce się śmieje
I śmiejmy się my,
My wszystkie, wszystkie dzieci.
Dni chcemy mieć jasne
I piękne mieć sny
I pokój, pokój w świecie.

3. Gromada Słoneczna
i słońce to nasz znak
Z gromadą słoneczną
Zaśpiewaj dzisiaj tak



Sprawność „Pieśniarka”

	1	2	3	4	5	6
TEMAT	Rodzaje muzyki i piosenek	Cały świat śpiewa	Zuchy śpiewają w gromadzie	Zuchy na wakacjach	Pieśni religijne	Zakończenie cyklu obrzędów
GRY	Wyścigi nutek	„Królowa nie lubi hałasu” Głuchy telefon	Gra na odgadywanie szmerów, głosów, ptaków i natury	Konkurs piosenki	Czarty – Pilnowanie skarbu w królestwie nutek	
PIOSENKI	„Patrz słońce się śmieje”	„Słońce swymi promieniami”	„Mundur, chusta, pas zuchowy”	„Niech żyją wakacje”	„Stokrotka” „Każdy człowiek duży, Mały”	
PLĄSY	Jestem muzykantem i komediantem	„W naszej wiosce uciechy”	Tańcz ze mną siostrzyczko	„Ja nie chcę grzeczną być”	„Zuch muzyk” Str. 157 „Wesołe nutki” Str. 222	
BAJKI i OPOWIADANIA	Concert	Fortepian Stanisława Moniuszki	Wielcy muzycy	Głosy z ptasiego radia	Legenda o skowronku	
MAJSTERKOWANIE	Wycinamy i kolorujemy nuty. Malujemy instrumenty.	Montujemy grzechotki z kubeczków sterpianowych	Tambury z dzwoneczkami	Kołatki z rolek od ręczników papierowych	Majsterkujemy różne instrumenty takie jak: flety, bębny itp.	



GRY SKRZATOWE

Skrzaty stoją w dwóch rzędach, mają ręce założone do tyłu. Na sygnał „**Start**” pierwszy

z rzędu biegną do wyznaczonej linii. – **Siadają,** - i następnie wstają, bez pomocy rąk. (Każde podparcie rąk liczy się jako punkt karny.)

Wracając do rzędu – dotknięciem ręki zwalniają następnego skrzata do biegu.

Wygrywa rząd, który miał najmniej punktów karnych.

TUNEL

Gromada stoi w dwóch rzędach. Na froncie ustawiamy: **krzesło, stół, krzesło**, dla każdego rzędu – to są przeszkody, które trzeba pokonać.

Na dany znak drużynowej – pierwsze skrzaty przechodzą pod krzesłem – **tunel** – następnie wchodzi na krzesło – to jest **most** następnie przechodzą pod stolikiem to jest **tunel**.

Wracają szybko do szeregu – przez dotknięcie ręką, zwalniają następnego skrzata do przejścia przez tunel i most.

Wygrywa ten rząd, który szybciej wykona zadanie.

Drużynowa uważa na bezpieczeństwo – zwłaszcza przy – „moście”/wejście na krzesło/.

UKŁADANKA

Drużynowa przygotowuje dla każdego skrzata – CHOINKĘ – z zielonego papieru (construction paper) – potnie na kilka części. **Choinka musi być wielkości** papieru do pisania na maszynie – kto szybciej ułoży choinkę?

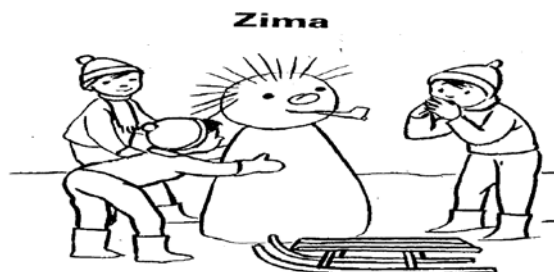
Naklejamy ją na biały papier i ozdabiamy kolorowymi małymi ozdobami.

Zobaczmy co skrzaty wymyślą – będą to ścinki papieru może kuleczka lub paseczki????

Zima

Przyszła zima, szczybie mróz
Śnieg na dworze pada już,
Dalej, dalej, tup, tup, tup,
Śnieżek chrupie chrup, chrup, chrup,

Na saneczki pójdziemy,
Maszerować będziemy,
Dalej, dalej, tup, tup, tup,
Śnieżek chrupie, chrup, chrup, chrup.



Lepimy bałwana. Zrobimy mu nos z kartofla, usta z buraka, gęste włosy ze słomy, fajkę z patyka. Udał się nam ten bałwan. Tylko ręce nam zmarzły. Mróz niewielki, ale zimno.



DZIAŁ HARCERSKI



Wprowadzenie Systemu Zastępowego do Młodszych Drużyn Harcerek/Harcerzy – Część Pierwsza

Zastępy są podstawą całego ruchu harcerskiego, cegły z których budujemy nasze jednostki. Przez system zastępowy, nasze jednostki mogą najlepiej wykonać swoje programy. Oczywiście, łatwiej jest prowadzić drużynę w której jest już w pełni rozwinięty system zastępowy, niż starać się go od niczego wytworzyć, ale niestety często musimy od początku wprowadzać system zastępowy w naszych młodszych drużynach harcerek/harcerzy.

Następujący porządek zajęć został przygotowany jako praktyczny przykład wprowadzenia systemu zastępowego do młodszej drużyny harcerskiej który może być dostosowany do potrzeb waszej drużyny.

Proces rozwinięcia systemu zastępowego – termin: 2 lata

Proces rozwinięcia systemu zastępowego składa się z następujących sześciu punktów:

1. Założenie Tożsamości Zastępu
2. Rozwinięcie Funkcji Organizacyjnych
3. Rozwinięcie Pracy Zastępu w Strukturze Drużyny
4. Rozwinięcie Technicznych Specjalności
5. Rozwinięcie Pracy Zastępu poza Strukturą Drużyny
6. Rozwinięcie Samodzielności Zastępu

Pierwsze 3 punkty będą omówione w tym opisie, a ostatnie 3 punkty będą przedstawione w kolejnym wydaniu WICI.

Aby móc rozpocząć proces rozwinięcia systemu zastępowego, należy mieć:

- i. Program Pracy na Rok - czyli program roczny oraz program kwartalny
- ii. Drużynową/ego, przyboczną/ego i przynajmniej dwie inne osoby / dwoje innych {instruktorki/ów lub wędrowniczki/ków} którzy znają się na systemie zastępowym i mogą pomóc w jego rozwinięciu
- iii. Zastępy utworzone w jednostce według zasad tworzenia zastępu
- iv. Zastępowe/i którzy są po porządnym kursie zastępowych
- v. Zastęp zastępowych

Jesteś teraz gotów/gotowa rozwinąć system zastępowy!!!

1. Założenie Tożsamości Zastępu – termin: 1 miesiąc

- A. Każdy zastęp musi wybrać/przygotować dla siebie swoją Nazwę, Godło
Zawołanie, Okrzyk i Prace Ręczne/Majsterkę {n.p. proporczyk, ozdobę}
- B. Zastęp musi wybrać Podzastępową/ego
Zastęp musi podzielić się na dwa podzastępy.
- C. Zastępową/y prowadzi 2 lub 3 zajęcia na zbiórce dla swego zastępu, {czyli rozpoczęcie,
zakończenie i jedno zajęcie z programu zbiorki które jest przygotowane z pomocą
drużynowej/ego lub instruktorki/a}
- D. Dwa podzastępy zaczynają prowadzić małe konkurencje pomiędzy sobą podczas zajęć
drużyny (n.p. zabawy, ćwiczenia sportowe itp.)
- E. Zastęp Zastępowych spotyka się przed lub po zbiórce aby opracować tygodniowe
programy zbiórek

2. Rozwinięcie Funkcji Organizacyjnych – termin: 2 miesiące

- A. W każdym zastępie należy wybrać kto będzie pełnił którą funkcję administracyjną lub
programową. Każda funkcja jest pod kierownictwem lub opieką danej osoby
{drużynowej/go, przybocznej/go, instruktorki/a, wędrowniczki/ka}. Zastęp Zastępowych
opracowuje programy tych służb.

B. Przykładowe funkcje w zastępie

Administracyjne:

- 1. Sekretarka/arz - sieć alarmowa (elektroniczna / telefoniczna)
- 2. Kronikarka/arz - elektroniczna kronika - fotografie, opisy, website drużyny /zastępu
lub kronika w formie „scrapbooking”
- 3. Skarbniczka/nik - składki

Programowe:

- 1. Musztra - szyk zastępu
- 2. Śpiew - piosenka zastępu
- 3. Sport - poznanie sportu danego kwartału

Funkcyjni w zastępach zaczynają brać większą rolę w prowadzeniu części programu
drużyny, n.p. służbowi administracyjni są wprowadzeni do pełnienia roli w rozpoczęciu
i/lub zakończeniu zbiorki. Programy zastępów muszą być skoordynowane aby
poszczególne tematy były przeprowadzane w innym terminie w każdym zastępie podczas
każdej zbiorki, n.p. jeżeli jest tylko jeden instruktor z gitarą który prowadzi śpiew, każdy
zastęp musi prowadzić swój śpiew o innej godzinie. Zastępy wykonują programy śpiewu,
musztry i sportu w zastępie pod kierownictwem osób prowadzących te służby i za
pomocą zastępowej/ego lub instruktorki/ora.

- C. Zastęp Zastępowych musi przepracować gry seriowe/cyklowe aby zastępowe/i i czasami
podzastępowe/i mogli je prowadzić podczas swoich zbiórek.
- D. Zastęp Zastępowych musi spotkać się z drużynową/ym, przyboczną/ym i
instruktorkami/rami przy drużynie aby opracować kolejny program miesięczny (raz na
miesiąc).

Rozwinięcie Pracy Zastępu w Strukturze Drużyny – termin: 3 miesiące

A. Zastępowa/y i Podzastępowa/y spotykają się z drużynową/ym {przed/po zbiórce/wieczorami/podczas weekendu} aby:

- Poznać przygotowane serie/ cykle gier na sprawność lub stopień
- Skoordynować programy aby gry były w innym terminie w każdym zastępie
- Przygotować materiały pomocnicze dla każdej gry

Zastępowa/y i Podzastępowa/y zaczynają wprowadzać przygotowane serie/cykle gier na stopnie podczas zbiórki drużyny lub zastępu. Drużynowa/y lub instruktorka/tor prowadzi gawędę pierwszej gry serii/cyklu - w drużynie lub zastępie.

B. Zastęp wybiera prowadzących do kolejnych służb programowych, przede wszystkim do służby zabaw i prac ręcznych/majsterki. Te służby muszą mieć spotkania prowadzone przez drużynową/wego lub instruktorkę/ra

Zabawy

- Zbierać zabawy / wykonać zabawy podczas służby zabaw
- Zbierać materiały pomocnicze do zabaw
- Prowadzić zabawy podczas zbiórki za pomocą instruktorki/a

Prace Ręczne / Majsterka

- Przeglądać program i ustalić odpowiednie prace ręczne/ majsterki
- Ustalić z zastępową/ym lub drużynową/ym prace ręczne/majsterkę na zbiórkę
- Przygotować / praktykować prace ręczne/ majsterki
- Wykonać pracy ręczne/majsterkę w zastępie/drużynie za pomocą instruktorki/a

C. Drużynowa/y lub instruktorka/tor musi mieć spotkania dla zastępowych i podzastępowych poza terminem zbiórek aby z nimi przeprowadzić:

1. Jak wygląda rada zastępu i jak należy ją prowadzić.
2. Jak należy pisać części programu miesięcznego.

Po wykonaniu powyższych punktów A. i B. oraz powyższą część punktu C, jesteśmy gotowi przygotować następny program miesięczny, który przygotowujemy podczas pierwszej rady zastępu.

Tak wygląda pierwsza rada zastępu:

- Na ogół odbywa się w połowie miesiąca..
- Często po normalnej zbiórce - trwa około godziny do półtora godziny.
- Cel pierwszej rady zastępu - pisanie programu miesięcznego przez:
 - a. Przegląd programu rocznego do końca kwartału.
 - b. Ustalenie celi na następny miesiąc.
 - c. Ustalić kto będzie pisał którą część programu miesięcznego.
 - d. Ustalić termin zakończenia pisania programu (tydzień).
- Wszyscy funkcyjni programowi biorą udział w radzie.
- Rada jest prowadzona przez zastępową/ego za pomocą instruktorki/ra.

Tak wygląda kolejna (druga) rada zastępu {tydzień później

Na ogół odbywa się tydzień przed końcem miesiąca

- Cel rady z-astępu - omówić wykonanie programu miesięcznego przez:

- a. Ułożenie programu miesięcznego na następny miesiąc
- b. Ustalenie kto będzie za co odpowiedzialny w programie
- c. Ustalenie kto będzie co robił na każdej zbiórce
- d. Napisać program na następną zbiórkę

Wszyscy funkcyjni programowi biorą udział w odprawie, a prowadzi ją zastępowa/y za pomocą instruktorki/ra

A. Kolejne miesięczne rady zastępu pokrywają to co było pokryte w obydwu wyżej opisanych radach oraz oceniają osiągnięcia (wykonane) z poprzedniego miesiąca. Każdy programowy {osoba od Śpiewu, Musztry, Sportu, Zabaw, i Pracy Ręcznych/Majsterki} przygotowuje się do rady zastępu w swojej służbie. W tym punkcie, prowadzenie służb administracyjnych {Sekretarstwo, Kronikarstwo i Skarbnictwo} przekazuje się samym harcerkom/rzom.

B. Podział harcerek/rzy na stałe dwa podzastępy jest zniesiony i zamieniony na system ustalania dwóch grup do konkurencji wewnątrz zastępu na podstawie danego tematu

Na tym kończy się drugi kwartał pracy drużyny która dąży do wprowadzenia prawdziwego systemu zastępowego. W następnym wydaniu WICI jest planowane dalsze opracowanie kolejnych punktów wprowadzenia mocnego systemu zastępowego do drużyn młodszych. Jeżeli macie pytania co do szczegółów zawartych w powyżej opisanych punktach rozwoju systemu zastępowego, prosimy się zwrócić do Referentki Harcerek pod adresem harcerki@zhpkanada.ca. Referat Harcerek

Technika Harcerska

Technika harcerska jest to wiedza-specjalność wyrabiająca w harcerzu umiejętność przystosowania się do otoczenia. Wyrabia samowystarczalność, siłę, zdrowie, a przez to samo znacznie lepsze samopoczucie.

Pod ramy techniki harcerskiej możemy podciągnąć; terenoznawstwo, pionierkę, sygnalizację i samarytankę. Patrząc się na wymagania na stopnie harcerskie zobaczymy, że wszystkie te działy potrzebne są do zdobycia stopnia. Pytaniem zasadniczym jest, jak należy przygotować, lub lepiej jak należy nauczyć harcerza tej „wiedzy”.

Przed wszystkim musimy podzielić naszą naukę na dwa okresy. Pierwszy, najdłuższy to nauka do pewnego stopnia teoretyczna, przeprowadzana na zbiórkach w izbie w okresie zimowym. Drugi okres, to zastosowanie praktyczne, na wycieczkach, biwakach lub obozie.

Zajmijmy się tym razem okresem pierwszym. Przed wszystkim musimy zrobić sobie małe obliczenie: Jakich mamy chłopców w drużynie, jakie są ich stopnie, jaki jest ich wiek, a co najważniejsze jakie są ich zamiłowania. Od tego będzie zależało całe nasze działanie.

Naturalnie najlepiej byłoby mieć chłopców w równym wieku i stopniu, ale to się w naszej pracy nie zdarza. Więc dochodzimy do pierwszego zadania:

Należy podzielić drużynę na grupy w zależności od wieku, stopnia i zamięłowania. Dalej, musimy wiedzieć co te nasze grupy umieją. Zadanie drugie:

Należy przeprowadzić test sprawdzający wiadomości.

Najbardziej bolesne zadanie to rachunek z samym sobą. Ile ja sam wiem z tej „wiedzy”? Ile ja mogę tej „wiedzy” nauczyć? Z sumiennego tego rachunku wypłynie następne zadanie:

Należy przygotować grono instruktorskie (nie koniecznie z pośród harcerzy) którzy nam w naszej pracy pomogą). Nie starajmy się nigdy brać na swoje barki więcej niż możemy udźwignąć. Pytanie jest skąd tych instruktorów znaleźć? Najlepszym źródłem to rodzice. Na pewno w ich gronie znajdziesz chętnych którzy Tobie pomogą. Drugie źródło to hufiec względnie Komenda Chorągwi. Ostatnim wstępnym zadaniem to:

Przygotowanie materiałów pomocniczych.

Do terenoznawstwa musimy przygotować: kompasy, mapy, przenośniki, linijki, ołówki, papier do szkiców i.t.d.

Do pionierki-liny, sznurki, tablice węzłów, podstawowe narzędzia pionierskie, rysunki, wzory i.t.d.

Do sygnalizacji: znaki Morsa, chorągiewki sygnalizacyjne, papier, ołówki, brzęczyk a może nawet radio.

Mając to wszystko przygotowane, układamy sobie PROGRAM. Co będziemy uczyli, ile i kiedy. No i do działania – do problemu, jak uczyć?

Wiemy sami z własnego doświadczenia, jak to strasznie uczyć się na nudnych wykładach teorii. Dlatego nasza nauka musi tego unikać. O czym mówimy musimy pokazać. Dać chłopcom do ręki. Niech sami zrobią, niech to „czują”.

W pionierce, żebyś nie słyszał na każdej zbiórce „o znowu węzełki” daj chłopcom coś zrobić. Zawiązać paczkę, zrobić model np. mostu linowego czy kładki. Tą metodą wzbudzisz większe zainteresowanie niż samymi wykładami. Nie spodziewaj się, że po kilku zbiórkach chłopcy będą na pamięć znali wszystkie węzły i ich nazwy – to przyjdzie z czasem. Pokaż im, pomóż, bądź dla nich starszym bratem, ale nie musztruj, tym dużo nie zyskasz. Tu podział na grupy będzie Tobie pomocny. Z nowicjuszami zacznij przerabiać podstawowe węzły, nie za dużo od razu. Po kilka na każdej zbiórce. Ze „średniakami” mosty linowe, kładki. Ze „starymi” wygami, modele lub projekty urządzeń obozowych.

W terenoznawstwie musisz chłopców zainteresować, wytłumaczyć poco to „czem to się je” i tak z pierwszą grupą zacznij o kompasie, o stronach świata, o kierunkach, a może nawet naucz chłopców jak samemu zrobić kompas. Z drugą grupą, możesz przerabiać wykonywanie szkiców lub planów, np. obozu. Z trzecią najważniejsze, czytanie mapy.

Tak samo i w sygnalizacji możemy naszą naukę podzielić na trzy działy. Pierwszy z młodzikami to służba gońca i nauka znaków Morsa. Z najstarszą i najbardziej zaawansowaną, organizację patrolu sygnalizacyjnego, telefon, obsługa centrali telefonicznej i.t.p.

Celowo ominałem samarytankę. Osobiście radzę z nią uważać. Jest to dość ciężki przedmiot i bez „specjalisty” w tym dziale nauka jest trudna. Ale i na to jest rozwiązanie. Prawie w każdym większym mieście jest St. John Ambulance. Trzeba się do nich zwrócić, a na pewno zorganizują dla was kurs specjalny.

Wykłady techniki harcerskiej muszą być „barwne” i co najważniejsze dobrze przygotowane. Nie można nic brać „po łebkach”. Braki wcześniej czy później wyjdą. Należy również dokładnie obserwować chłopców i ich postępy. Gdy zobaczysz, że któryś z nich robi widoczne postępy, postaraj się go przenieść do następnej grupy, bo może stracić zainteresowanie.

W tym wszystkim wielką pomocą dla drużynowego jest nasz system sprawności harcerskich. Trzeba tylko zaznajomić się z wymaganiami, wybrać odpowiednich kandydatów, otworzyć próby, a zobaczycie jak robota pójdzie lepiej. Nigdy jednak nie forsuj chłopca, żeby zdobył jakąś sprawność. Niech sam sobie wybiera. Bo co tu gadać, z chłopca z dwom „lewymi” rękami nie zrobisz pioniera, ani z chłopca z „tępy” słuchem sygnalistę.

Oprócz sprawnościami, można zachęcić chłopców do nauki techniki harcerskiej grami i współzawodnictwem. Można na przykład urządzić bieg terenowy nawet na Sali. Kwestia tylko odpowiedniego przygotowania.

Innym sposobem, to konkursy wewnętrzne w drużynie lub szczepie.

N.p. Najlepiej zrobiony własnoręcznie kompas.
Najlepiej zrobiony szkic drogi z domu na zbiórkę.
Najlepiej zrobiona tablica węzłów.
Najlepszy model bramy obozowej.
Własnoręcznie zrobiony brzęczyk.
Najlepszy ekwipunek pionierski.
Najlepsza znajomość mapy.

Tylko tu jedna przestroga. Uważajmy jak oceniamy pracę. Ocena musi być bezstronna i sprawiedliwa i tutaj rada. Do komisji konkursowej zaprosimy kogoś z poza drużyny. Pamiętajmy, jeden zły krok, a możemy zniechęcić chłopca na zawsze.

Jeżeli wszystko, co napisałem, dość uważnie przeczytałeś musisz dojść do wniosku. „Jak dobry jest system zastępowy, ile w nim można zrobić”.

Zastanów się nad tym, a na pewno większy nacisk położysz na pracę zastępów. Czy nie jest to marzeniem, mieć cztery czy więcej zastępów, a w każdym z nich po jednym lub więcej specjalistów każdego działu techniki harcerskiej?

Oprócz poruszonych czterech działów techniki harcerskiej, są jeszcze inne jak np. przyrodznawstwo, obozownictwo, gry harcerskie. Są one jednak do pewnego stopnia powiązane z podanymi zasadniczymi działami. To co podałem nie ma być „alfą i omegą”. Są to tylko krótkie wskazówki, które mogą być pomocne przy nauce techniki. Zastosuj je, może Tobie pomogą, a pamiętaj, że

„BEZ TECHNIKI HARCERSKIEJ NIE MOŻE BYĆ HARCERZA’.

S.Z Podkowiński, hm

HEJNAŁ WIECZORNY SKAUTEK

Idzie noc	C'est la nuit	Day is done	E'la sera
Słońce już	Tout se tait	Gone the sun	Tutto tace
Zeszło z gór	Su la plaine	From the hills	La sul piano
Zeszło z pól	Les collines	From the sea	La sul monti
Zeszło z mórz .	Et les bois.	From the sky.	La sul lago.
W cichym śnie	C'est la paix	All is well	Tutto e pace
Spocznij już	Tout est bien	Safely rest	Tutto e bene
Bóg jest tuż	Et Dieu vent.	God is nigh	E Dio viene.
Bóg jest tuż...			

MODLITWA SKAUTEK W DNIU MYŚLI BRATERSKIEJ – 22 LUTY

O Boże! Oto nadszedł dzień, w którym myślą jesteśmy z naszymi siostrami w różnych krajach, daleko poza granicami, na innych kontynentach. Jest nas dużo silne jesteśmy, ale spraw o Panie, byśmy były coraz liczniejsze i mocniejsze, z głęboką wiarą w sercu, że pracujemy dla Ciebie, Panie na tym świecie, którym rządysz.

Spraw więc, by mundur, który nosimy, przypominał nam zawsze kim jesteśmy i do czego dążymy. Spraw o Panie, aby Prawo, któremu ślubowałyśmy być posłuszne, nie brzmiało tylko jako frazes, zbiór wzniosłych słów, lecz było wysiłkiem naszego życia, nicią przewodnią naszych poczynań.

Spraw o Panie, aby Przyrzeczenie stało się nam pomocne każdego ranka, kiedy idziemy na spotkanie nowego dnia, a wieczorem by dodało nam nowej siły, kiedy znużone dokonaną pracą, szczęśliwe lub smutne po przeżytych chwilach, udajemy się na spoczynek.

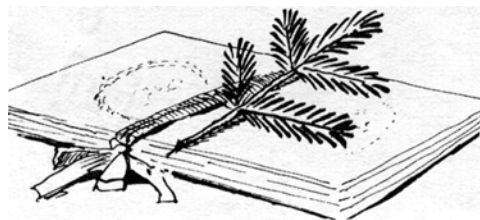
O Boże! Oto nadszedł dzień, w którym myślą jesteśmy z naszymi siostrami w różnych krajach, daleko poza granicami, na innych kontynentach. Jest nas dużo silne jesteśmy, ale spraw o Panie, byśmy były coraz liczniejsze i mocniejsze, z głęboką wiarą w sercu, że pracujemy dla Ciebie, Panie na tym świecie, którym rządysz.



Wigilie W Świecie

WIECZERZA WIGILIJNA

Tradycja rodzinnej uroczystości wieczerzy jest dzisiaj bardzo mocno zakorzeniona w polskich domach. Obyczaj ten zauważono już w XVII wieku, choć przypuszcza się, że był praktykowany już dużo wcześniej. Jego istotnym elementem jest zachowanie postu. Wieczereę poprzedza przygotowanie choinki, jak też domowej szopki. Pod białym obrusem kładzie się kilka kłosów siana (symbolika szopki betlejemskiej). Do stołu zasiada się po ukazaniu pierwszej gwiazdy na niebie. Uczestnicy kolacji dzielą się białym opłatkiem, składają życzenia, wybaczą wzajemne urazy. Przyjęło się pozostawienie wolnego nakrycia przy stole dla ewentualnego gościa lub też symbolicznie dla Chrystusa...



Najczęściej podaje się zupę rybną czy migdałową, barszcz, potem grzyby z kapustą, ryby gotowane lub pieczone, kluski z makiem, kompot z suszonych owoców. itd. Na ogół przygotowuje się 12 potraw. Po skończonej wieczerzy śpiewa się kolędy i obdarowuje prezentami.

W Wielkiej Brytanii tradycyjnie wieszka się skarpety na prezenty. Święty Mikołaj wrzuca je przez komin. Z okazji świąt specjalnie



dekoruje się domy. Obowiązkowo wieszka się przy suficie jemiolę. W czasie świąt Anglicy zjadają się indykiem z owocowym nadzieniem oraz puddingiem. Ukrywa się w nim monetę, która ma przynieść szczęście temu kto ją znajdzie. W Wielkiej Brytanii tradycyjnie łamie się



świętecznymi ciasteczkami.



We **Francji** 1 grudnia dzieci dostają kalendarze adwentowe. Zgodnie z tradycją cała rodzina ubiera choinkę i ozdabia dom. Na wigilijnym stole obowiązkowo musi stać czerwona gwiazda betlejemka. Rośliny te są także popularnym prezentem. W dniu 25 grudnia odbywa się specjalna kolacja w rodzinnym gronie. Prezenty Święty Mikołaj, zwany przez Francuzów Père Noel, przynosi w nocy z 24 na 25 grudnia.



Według tradycji Mikołaj przyjeżdża do **Holandii** na trzy tygodnie przed swoimi urodzinami. Przemierza cały kraj i 5 grudnia rozdaje dzieciom prezenty. Kiedy Mikołaj wyjeżdża ubierane są choinki. W domach stawia się kwitnące rośliny przystrojone świecami i świątecznymi ozdobami. W noc Wigilijną ludzie wraz z rodzinami udają się do kościoła, a 25 i 26 grudnia spędza się w rodzinnym gronie przy kolacji oraz rozdawane są prezenty.



Pierwsze prezenty **Belgowie** otrzymują już 6 grudnia. Tradycyjnie w święta odbywa się mnóstwo przedstawień i targów. W Belgii Boże Narodzenie spędza się w rodzinnym gronie. Choinki ubiera się bardzo strojnie i zapala świece.



W **Austrii** od początku adwentu w każdą niedzielę zapala się świeczkę na okrągłym wieńcu ozdobionym czerwonymi wstążkami. Świąteczną kolację je się 24 grudnia. Tego samego dnia wręczane są prezenty. Rodzinne spotkanie kończy się zazwyczaj mszą w kościele, która odbywa się o północy.

Na **Węgrzech** – najbardziej uroczysty posiłkiem jest wieczerza wigilijna. Do stołu zasiada tylko najbliższa rodzina, znajomych spotyka się w pozostałe dni świąt. W tą najważniejszą kolację roku spożywają: zupę rybną, rybę smażoną, „bejgły” (zawijaniec z makiem i orzechami), galaretę, gołąbki a nawet kielbasę. Dawniej podobno głównym daniem było prosię, które miało zapewniać rodzinie szczęście przez cały rok. W pierwszy dzień świąt obowiązkowo je się indyka nadziewanego kasztanami i owocami.



Okres Bożego Narodzenia we **Włoszech** rozpoczyna się już 8 grudnia, a kończy w Święto Trzech Króli. Tradycyjnie ubiera się choinki, ozdabia domy, stawia żłobki. Niektórzy Włosi poszczą w Wigilię. Dzieci mogą rozpakować prezenty po północy 24 grudnia. Tradycyjny świąteczny obiad je się 25go grudnia.

W **Danii** ozdoby bożonarodzeniowe wykonuje się własnoręcznie, także wieńce adwentowe. W każdą niedzielę adwentu zapala się świecę. Dzieci zapalają świecę, która odmierza czas do Bożego Narodzenia. Wigilię Duńczycy spędzają z rodzinami. Specjałem kolacji jest deser, w którym ukryty jest migdał. Kto go znajdzie otrzymuje prezent zwany migdałowym. Zanim rozpakuje się prezenty śpiewane są kolędy przy choince.



Boże Narodzenie to najważniejsze święto w **Hiszpanii**. Zaczyna się je obchodzić 22 grudnia bożonarodzeniową loterią. Domy przystraja się sosnowymi gałązkami, świecami oraz żłobkami. W Wigilię po kolacji całą rodziną idzie się na mszę. Święta w Hiszpanii kończą się 6 stycznia w dzień Trzech Króli. Dzień wcześniej ludzie przebierają się za Kacpra, Melchiora i Baltazara i uczestniczą w paradzie.



Grecy składają sobie życzenia od Wigilii do Trzech Króli. Dzieci śpiewają tradycyjne greckie pieśni pochwalne krążąc po domach. Nie ubiera się choinek. Zamiast nich ozdabia się małe łódeczki. Zwyczaj ten wywodzi się ze starożytności, kiedy Grecja była potęgą na morzu. Ozdabia się także okna i kominki. W nocy 1 stycznia dzieci dostają prezenty od świętego Wasyla. W Nowy Rok podaje się specjalne ciasto z ukrytą złotą monetą. Kto ją znajdzie będzie miał szczęście w nadchodzącym roku.

W **Norwegii** najważniejszym daniem świątecznym jest owsianka z ukrytym migdałem. Ten kto go znajdzie w nadchodzącym roku zawrze związek małżeński. Domy dekorowane są w ozdoby z naturalnych materiałów. W drewnianych skrzynkach komponuje się stroiki świąteczne.

Od 25 grudnia do 13 stycznia **Szwedzi** życzą sobie wesołych świąt. Wigilię spędza się z rodziną. Tuż po zapadnięciu zmroku rozpoczyna się świąteczny posiłek, rozpakowuje się prezenty i odwiedza bliskich.



Finowie rozpoczynają świętowanie 24 grudnia w południe. Domy przystraja się świątecznymi ozdobami, które zazwyczaj wykonuje się własnoręcznie. W domu stawia się małe czerwone gwiazdy betlejemskie a choinka zazwyczaj sięga sufitu i zawsze ubrana na białe. W Wigilię stoły uginają się pod ciężarem jedzenia. Tego wieczoru rozpakowuje się też prezenty. Śpiewa się kolędy. Dzień Wigilii jest także poświęcony pamięci zmarłych.

Ciekawostki Historyczne

Mało znana jest historia pierwszych jednostek ZHP, które powstały na emigracji, po zakończeniu działań wojennych we wrześniu 1939 roku, a które dały początek naszej obecnej organizacji – ZHPpgK.

Te pierwsze jednostki są przykładem dla nas wszystkich a przede wszystkim dla młodych czytelników “Wici”. Przypominają że harcerze i harcerki składały przyrzeczenie **“PRZEZ CAŁE ŻYCIE PEŁNIĆ SŁUŻBĘ BOGU I POLSCE”**, bez względu na miejsce i warunki. Służbę tą kontynuowali podczas okupacji w kraju (1939 – 1945) oraz przez okres z górą 50-ciu lat (1939– 2011) na emigracji, na prawie wszystkich kontynentach świata.

Prawdopodobnie taką jednostką była pierwsza koedukacyjna drużyna harcerska, która powstała w Rumunii już w październiku 1939r. w miejscowości Calimanesti, gdzie znalazła się duża grupa polskich wojskowych i cywilnych rodzin, uciekinierów z Polski, internowanych przez rząd rumuński. Krótką historię tej jednostki, napisaną przez druha Adam Męcika, członka tej drużyny, obecnie zamieszkałego w prowincji Quebec otrzymałem przez grzeczność od druha Edwarda Dzieduszyckiego.

J. Grodecki, hm.

Pierwsza Jednostka

„Calimanesti to zdrojowisko, położone na południe od miasta Sibiu, nad rzeką Olt u stóp góry Cozia – otoczony lasami, na podgórskim terenie i wysokości 260m. nad poziomem morza. Posiada zdrowotne wody jodowe, chlorosodowe i bromowe. Olbrzymi hotel “Calimanesti” był punktem centralnym, ale były też mniejsze hotele, pensjonaty, wille prywatne. Most nad rzeką Olt prowadził do wyspy-parku, z kortami tenisowymi, kasynem, gdzie w letnim sezonie odbywały się koncerty na świeżym powietrzu.

W niedzielę, pierwszego października, 1939 r., ks. Szymała, w asyście ks. Podgłowackiego, odprawił mszę świętą w zaimprovizowanej kaplicy w jednej z sal w hotelu “Calimanesti”. Po nabożeństwie, widząc widocznie mój krzyż harcerski na klapie marynarki, podeszło do mnie dwóch młodzieńców informując, że o godz. 16-tej odbędzie się zbiórka w hotelu “Jantsea”. Oczywiście poszedłem, a gdy grupa zebranych zaczęła się powiększać – by nie zwrócić uwagi Rumunów – udaliśmy się do parku. Spisano nazwiska i stopnie harcerskie (niestety spisu nie mam), a wkrótce stało się jasnym, że mamy sporo harcerzy z różnymi stopniami, by stworzyć drużynę złożoną z trzech zastępów męskich plus jeden zastęp żeński.

W czasie dyskusji ktoś wspomniał, że wśród oficerów znajduje się mjr. harcmistrz A. Krygier. Oczywiście na drugi dzień porozumieliśmy się z nim podkreślając, że jesteśmy gotowi do stworzenia drużyny. Mjr. Krygier, po porozumieniu się z naszymi władzami garnizonowymi zdecydował, że narazie nie należy się zbyt afiszować, ale to nie powinno przeszkadzać w organizacyjnych krokach wstępnych. Tak więc w czwartek 5-go października odbył się wiec-zbiórka w składzie: Hm. A. Krygier, harc. R.P. T. Borowski, harc. R.P. A. Millak, H.O., K. Merward, H.O., M. Borowski, wędrowniczka W. Warthówna, ćw.. Buszko, wywiadowca J. Giezdawa, ćw. A. Gundelach, drużny J. Sokołowska i Z. Sojkówna, no i ja.

W wyniku tej zbiórki zapadła decyzja stworzenia drużyny, która oficjalnie, następnego dnia, rozkazem z dnia 6-go października 1939 powstała jako drużyna im. “Bohaterów Warszawy”.

Stan drużyny był następujący: Harcerze: harcmistrze 1, podharcmistrze 1, harc. Rz. Posp. 1, harc. orli 1, ćwik 3, wywiadowca 11, młodzik 14, razem 32. Harcerki: wędrowniczki 1, wywiadowca 5, młodzik 8, razem 14. Drużyna była bardzo czynna – powstał i drugi zastęp harcerek – częste zbiórki, ćwiczenia, pochody w terenach idealnie do tego się nadających w okolicach Calimanesti.

Drużyna działała sprawnie do 8-go grudnia 1939, gdy władze rumuńskie zdecydowały się na zlikwidowanie tego ośrodka i przewiezienie oficerów “za druty”, a rodziny i osoby cywilne do miasta Targoviste.

Tu dla wyjaśnienia podaję, że władze rumuńskie, przynajmniej w Calimanesti, odnosiły się do nas wręcz przyjaźnie, ale gdy zorientowały się, że ilość oficerów stale maleje (skryte wyjazdy do ambasady w Bukareszcie po dokumenty, pieniądze i bilety kolejowe do Francji) zażądali by pozostali podpisali deklarację, na oficerskie słowo honoru, że miejsca zamieszkania nie będą opuszczać. Prawie wszyscy podpisali dopisując; “O ile nie będzie to sprzeczne z interesem mojej Ojczyzny”.

Pierwotnie władze były zupełnie zadowolone aż ktoś w Bukareszcie się połapał, że tego rodzaju deklaracja jest bezwartościowa. Tym razem nastawienie władz wręcz drastycznie się zmieniło i stąd akcja przewiezienia nas pod eskortą wojskową do Targoviste. Drużyna formalnie została rozwiązana 5-go stycznia 1940 ale okoliczności z tym związanych niestety nie pamiętam. Co dalej to już zupełnie inna historia ale nie zmienia to faktu, że byliśmy pierwszymi harcerzami którzy zebrali się już 1-go października 1939, a 6-go stworzyli pierwszą drużynę harcerską poza granicami kraju.

Spisał Adam J. Mercik, h.o.

Jedenasty Listopada 1918 Roku

Depesza Józefa Piłsudskiego o powstaniu Polski

Do Pana Prezydenta Stanów Zjednoczonych,
Do Królewskiego Rządu Angielskiego,
Do Rządu Rzeczypospolitej Francuskiej,
Do Królestwa Rządu Włoskiego,
Do Cesarskiego Rządu Japońskiego,
Do Rządu Rzeczypospolitej Niemieckiej
I do Rządów wszystkich Państw wojujących i neutralnych.

Jako Wódz Naczelny Armii Polskiej, pragnę ogłosić istnienie Państwa Polskiego Niepodległego, obejmującego wszystkie ziemie zjednoczone Polskie.



Państwo polskie powstaje z woli całego narodu. Rząd Polski zastąpi panowanie przemocy, która przez 123 lata ciążyła nad losami Polski – przez ustrój, zbudowany na porządku i sprawiedliwości. Opierając się na Armii Polskiej pod moją komendą mam nadzieję że odtąd żadna obca armia nie wkroczy do Polski. Jestem przekonany, że potężne demokracje Zachodu udzielą swej pomocy i braterskiego poparcia Polskiej Rzeczypospolitej Odrodzonej i Niepodległej.

16 listopada 1918

Wódz Naczelny, Piłsudski.

Pierwszy Polak W Rządzie Kanadyjskim -



Aleksander Edward Kierzkowski urodził się 21 listopada 1816r. w Księstwie Poznańskim. Powstaniec z 1830r. i jak wielu innych Polaków walczących o wolność Ojczyzny znalazł się na wygnaniu. Tułacze losy wiodły go przez Francję i Stany Zjednoczone do Kanady.

Kierzkowski ukończył studia w Paryżu w 1838r. i otrzymał dyplom inżyniera. W 1841r. wyjechał do Stanów Zjednoczonych, a wkrótce potem osiedlił się w Kanadzie. W latach 1842 do 1844 pracował w Ministerstwie Pracy jako inżynier. Był jednym z dyrektorów „Agricultural Society of Lower Canada”; w 1852r. został wiceprezydentem instytutu mechanicznego. Ponadto był sędzią pokoju- „Justice of the Peace”. Interesował się budową kolei żelaznej St. Lawrence and Atlantic Railway,

Był znanym inżynierem i kierował wieloma pracami w Lower Canada. Kierzkowski został wybrany do Parlamentu Kanady w 1867 roku, jako pierwszy poseł polskiego pochodzenia.. Reprezentując partię liberalną pozostał w parlamencie aż do śmierci w dniu 4-go sierpnia 1870 roku. Kierzkowski był żonaty i miał 2-ch synów którzy nie pozostawili potomstwa. Uchodził za człowieka taktownego, uczuciowego i zawsze troszczącego się o sprawy rodzinne. Będąc z wizytą w Polsce przywiózł ze sobą garść polskiej ziemi, którą złożono w Jego grobie.

Jadwiga Błońska, phm

Króluj Nam Chryste

Wspaniały 36-metrowy pomnik Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata w Świebodzinie to znak wiary, znak religijny, hołd złożony Chrystusowi i element Sanktuarium Miłosierdzia Bożego - tak określił znaczenie budowli biskup Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej Stefan Regmunt”.

Patrzemy na tę figurę Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata jako dar społeczności ludzi wierzących, którzy pod przewodnictwem duszpasterza ufundowali taką figurę - powiedział bp Regmunt.

Pomysłodawcą i budowniczym figury jest ks. prałat Sylwester Zawadzki, który powiedział, „Odczułem wewnętrzną duchową potrzebę, w postaci takiego powołania, że mam ten pomnik pobrać, że idea powstania pomnika zrodziła się 26 listopada 2000 r.” Ks. Zawadzki powiedział, że figurę wybudował dzięki ofiarom wiernych ze Świebodzina, Polski i z zagranicy.



Figura Pana Jezusa ma 33 metry, tyle ile lat Pan Jezus był z nami na ziemi, a pomnik postawiono by spełniał misję religijną, katechetyczną, a nie atrakcyjną - mówił ks. prałat Zawadzki. Do 33 m wysokości figury trzeba doliczyć 3 m (lata nauczania Chrystusa), które mierzy pozłacana korona. Wysokość kopca, na którym znajduje się postać, to 16,5 metra; razem daje to 52,5 m. Rozpiętość ramion figury Chrystusa to 25 m. Postać Chrystusa z rozłożonymi ramionami skierowana jest w kierunku Świebodzina.

Prace przy budowie nasypu rozpoczęły się w maju 2005 r. a zakończono ten największy na świecie pomnik Chrystusa Króla, 6 listopada 2010r. Przypomina on z wyglądu figurę Chrystusa Zbawiciela w Rio de Janeiro ale jest większy niż te w Brazylii i Boliwii. Ostatnia faza budowy pomnika cieszyła się dużym zainteresowaniem miejscowych i okolicznych mieszkańców. *Monument* wykonano metodą natryskiwania betonu w połączeniu z laminatem.. Jest wykonany w taki sposób, że jest w stanie przetrwać największy huragan.

Uroczyste odsłonięcie i poświęcenie 36-metrowej figury Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata w Świebodzinie odbyło się w niedzielę 21 listopada 2010r.. Tego dnia Kościół obchodzi uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata.

Po odmówieniu Koronki do Miłosierdzia Bożego, wierni wysłuchali w polowej świątyni, mszę św., której przewodniczył kardynał Henryk Gulbinowicz. Pomnik poświęcił bp Stefan Regmunt, a homilię wygłosi metropolita szczecińsko-kamieński abp Andrzej Dzięga.

Wanda Kalinowska, dz.h.

Setny Jubileusz

W niedzielę 23.10.2011r o godz. 11:00 odbyła się uroczysta Dziękczynna Msza Św. z okazji Jubileuszu 100-lecia Parafii Św. Stanisława Kostki. Jubileuszową Mszę Św. koncelebrował Jego Ekscelencja Thomas Collins, Arcybiskup Archidiecezji Toronto w asyście proboszcza parafii O. Jana Wadowskiego, OMI i O. Janusza Błażejaka, OMI, O. Mariana Gila, OMI i wielu Ojców Oblatów.



Piękne kazanie na temat "Kochaj bliźniego jak siebie samego" wygłosił Arcybiskup Thomas Collins. W Mszy Św. udział brali również przedstawiciele różnych organizacji polonijnych oraz poseł parlamentu Pan Władysław Lizoń. Kończąc uroczystą Mszę św. proboszcz podziękował wszystkim organizacjom parafialnym, ofiarodawcom i parafianom za nieustanną troskę i wierność swojej parafii.



Piękny ten jubileusz napawa nas wszystkich w Toronto dumą i zadowoleniem. Nieczęsto jest nam dane uczestniczyć w tak niebywalej uroczystości. Może warto przypomnieć o trudnych początkach tej parafii. U schyłku 19-go stulecia tylko nieliczna grupa Polaków zamieszkiwała w Toronto.

Nie było wówczas żadnych organizacji polonijnych i nie było kościoła w którym mogliby się rodacy modlić. Większość Polaków w tym czasie mieszkała w pobliżu katedry św. Michała w Śródmieściu Toronto i tam wyjednała sobie u arcybiskupa pozwolenie na spotkanie się w jednej z kaplic katedry aby mogli modlić się po polsku.

Zamożny filantrop Eugene O'Keefe tak był zachwycony wiarą i postępowaniem polskiej grupy że zakupił kościół przy 12 Denison Ave. i oddał go Polakom za \$1.00. Był to rok 1911

Parafia św. Stanisława Kostki to najstarsza parafia w Toronto. Tutaj większość polonijnych organizacji miała swoje początki. Tu również skupiały się pierwsze drużyny harcerskie tak przed wojną jak i po wojnie. Nieobliczalny jest wkład parafii dla Polonii. Wydała 7 Księży, 6 sióstr zakonnych i duże grono działaczy społecznych. Uroczystości jubileuszowe zakończono wspaniałym bankietem.

Camila Budyłowski, och. Drużyna Krynica, Szczep „Szarotki”

Maria Skłodowska Curie

Matka, Polka, naukowiec

Rok bieżący Polska i Francja ogłosiła rokiem Marii Skłodowskiej Curie, ponieważ mija 100 lat od przyznania nagrody Nobla z chemii naszej sławnej rodaczce. Była to dla niej już druga nagroda Nobla - pierwszą otrzymała z fizyki wraz z mężem Piotrem Curie. Jest jedynym naukowcem który otrzymał Nagrodę Nobla w dwóch różnych dziedzinach nauk przyrodniczych.



Warto więc przypomnieć sobie kilka szczegółów o jej życiu. Urodziła się 7go listopada 1867 roku w Warszawie, i tam ukończyła szkołę średnią. Przez następne kilka lat była nauczycielką. Marzyła o wyższych studiach na wydziale fizyki. W okresie tym kobiety miały wielkie trudności z dostaniem się na wyższe uczelnie, więc zdobycie licencjatów z nauk fizycznych i matematycznych na Sorbonie we Francji było samo w sobie wielkim osiągnięciem. Trudno było ówczesnym naukowcom uwierzyć, że w głowie młodej Polki zrodził się pomysł badania promieniotwórczości, ale odkrycie przez nią pierwiastków polonu i radu przekonało ich o jej wybitnych zdolnościach, zwłaszcza kiedy kontynuowała badania po tragicznej śmierci męża w 1906 roku.

Maria była kochającą żoną i matką. Wychowała dwie córki. Irena Joliot-Curie poszła śladami sławnej matki, zdobywając doktorat na Sorbonie, a w roku 1936, wraz z mężem, nagrodę Nobla z chemii. Młodsza córka Ewa została dziennikarką i autorką książki o Marii.

Nie ma wątpliwości że Maria Curie Skłodowska, pomimo długoletniego pobytu we Francji, czuła się Polką. Świadczy o tym fakt że pierwszy odkryty przez nią pierwiastek nazwała POLONEM. Dzięki jej staraniom po 1-szej wojnie światowej w Warszawie, rozpoczęto budowę naukowo- leczniczego Instytutu Radowego, który otwarto w jej obecności w 1931 roku. Kiedy w roku 1929 w czasie wizyty w USA otrzymała od prezydenta beczenny dar 1 gram czystego radu, przekazała go instytutowi polskiemu.

Żadna kobieta w historii świata nie może dorównać jej osiągnięciom naukowym. Odkrycie radu i jego własności promieniotwórczych miało, i nadal ma, daleko sięgające zastosowanie w świecie medycyny zarówno w dziedzinie leczenia nowotworów, jak i radiologii. Sama Maria prowadziła szeroką działalność organizacyjną i społeczną. Z jej inicjatywy już w 1916 roku w szkole pielęgniarek w Paryżu otworzono wydział radiologiczny. Zapoczątkowano również oddział radioterapii w Instytucie Radowym. W czasie wojny Maria była kierowniczką służby rentgenowskiej i sama w swoim laboratorium wyposażyła 20 ruchomych ambulansów rentgenowskich.

Długoletnie badania laboratoryjne i pracy z radem nie pozostały jednak bez skutku. Maria Curie Skłodowska stała się jedną z pierwszych śmiertelnych ofiar choroby popromiennej. Zmarła 4-go lipca 1934 roku na ostrą białaczkę leukopeniczną. Jest jedyną kobietą która na podstawie własnych osiągnięć naukowych spoczęła w paryskim Panteonie.

Anna Łopińska, dz.h.

NA WIECZNĄ WARTĘ

Śp. Hm. Józef Czajkowski



Urodzony 14 marca 1924 w Toruniu odszedł od nas na wieczną wartę 9 czerwca 2011, w Uxbridge koło Oshawa, Ontario, zostawiając w żalu żonę Audrey, syna Antoniego, wnuków i prawnuków oraz przyjaciół w Polsce, Anglii i Hollandii.

Służył w Polskich Siłach Zbrojnych II wojny światowej do czasu demobilizacji w 1945 poczem osiedlił się w Anglii. Do Kanady przyjechał wraz z żoną 1955 i zamieszkał w Oshawa pracując w General Motors przez 32 lata.

Nadzwyczaj koleżeński i chętny każdemu przyjść z pomocą. Znali go dawni przybysze do Kanady jak i nowa Polonia. Wkrótce po przyjeździe zaangażował się w organizacjach polonijnych. Był członkiem Związku Polaków w Kanadzie, Grupa 21. Poświęcił dużo czasu w parafii św. Jadwigi, i był prezesem Kongresu Polonii Kanadyjskiej oddziału w Oshawa przez wiele lat.

Był odpowiedzialny za zbiórkę i wysyłkę do Polski odzieży i lekarstw jak i sprzętu medycznego dzięki łączności z Oshawa General Hospital. Jako przewodniczący pomocy dla Domu Niewidomych Dzieci w Polsce osobiście odwiedzał ich zawożąc zebrane fundusze.

Członek Komitetu Pomocy dla uciekinierów/imigrantów Solidarności, prezes Stowarzyszenia Weteranów im. Generała Sikorskiego, prezes Oshawa Folk Arts Council i członek przez 35 lat, jeden z założycieli polskiej drużyny piłki nożnej.

Ale Jego pasją życiową było Harcerstwo. Prace w Harcerstwie rozpoczął wkrótce po przyjeździe do Kanady. Dzięki Niemu Harcerstwo w Oshawa rozwinęło się i działa po dzień dzisiejszy.

Był drużynowym, szczerpowym szczerpu „Polanie” członkiem Komendy Chorągwi Harcerzy w Toronto, hufcowym hufca “Karpaty” jednocześnie kierownikiem Stancji “Karpaty” na Kaszubach przez wiele lat. W czasie swojej kadencji wybudował nowy szpitalik na Stancji Karpaty. Dla ZHPpgK pracował bardzo aktywnie aż do czasu choroby.

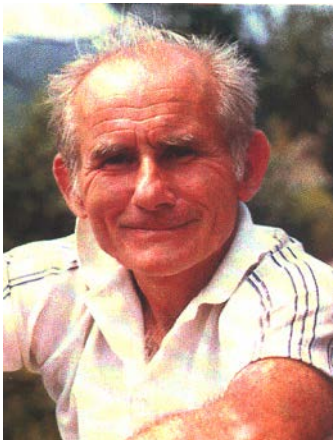
Znałam druha Józka przez 48 lat i czuję się nadzwyczaj uprzywilejowana że mogłam Go pożegnać w imieniu wszystkich Jego przyjaciół i znajomych, tak w Domu Ostatniej Posługi jak i na cmentarzu. **Cześć Jego pamięci.**

Elżbieta Szczepańska, hm



NA WIECZNĄ WARTĘ

Śp. Inż., Hm. Jerzy Więckowski



Urodzony 28 października 1929 roku w Warszawie, odszedł na wieczną wartę 30 lipca 2011 roku w Toronto.

Po ukończeniu studiów inżynierskich – wydział mechaniczny, na uniwersytecie w Londynie – Anglia (1950) przybył do Kanady w 1951 roku.

Drużynowy 1szej drużyny harcerzy im. Tadeusza Kościuszki (1952-1953) przy parafii św. Stanisława w Toronto oraz organizator i pierwszy hufcowy, hufca “Karpaty” w Toronto (1953-1955). Brał czynny udział w prowadzeniu letnich obozów, kursów zastępowych i drużynowych, oraz w budowie ośrodka “Karpaty” na ontaryjskich Kaszubach w latach 1950-1960tych. Długoletni członek Kręgu Starszoharcerskiego “Tatry” – pełnił funkcje Kierownika Kręgu w latach 1956/57.

W 1953 roku otrzymał stopień podharcmistra, a stopień harcmistra w 1970r. Pracował w firmie konsultacyjnej, L.H. Schwindt, następnie przez 35 lat w Ontario Hydro przy budowie i operacjach nuklearnych elektrowni w Ontario. Członek Ontario Association of Professional Engineers, American Society for Quality; był członkiem Związku Inżynierów i Techników Polskich w Kanadzie (oddział Toronto), członkiem Stowarzyszenia Polskich Kombatantów – koło 20 i Polsko-Kanadyjskiego Stowarzyszenia Muzycznego w Toronto.

Uznany za prace społeczną przez rząd ontaryjski – Ontario Volunteer Service Award. Żegnamy Ciebie z żalem Drogi Przyjacielu, i Druhu Jurku.

Cześć jego pamięci!

Czuwaj! Członkowie Kręgu Starszoharc. “Tatry”.



NA WIECZNĄ WARTĘ

Śp. Hm. Andrzej Ryszard Gużkowski



Urodzony 26-go lutego 1922r. w Śledziejowicach koło Krakowa, odszedł na wieczną wartę 5-go listopada 2011r. Szkołę średnią ukończył w wolnej Polsce. Podczas II-giej Wojny służył w Armii Krajowej, brał udział w Powstaniu Warszawskim w 1944 roku. W 1945r. wstąpił do II-go Korpusu Gen. Władysława Andersa we Włoszech.

Po krótkim pobycie w Anglii, przybył do Kanady w lutym 1952-gim roku. Osiedlił się w Toronto, gdzie skończył studia techniczne, otrzymując tytuł “Certified Engineering Technician”. Przez pierwsze cztery lata pracował w znanej kanadyjskiej firmie konsultacyjnej, Kilborn Engineering. Następnie, 30 lat pracował w Toronto Transit Commission (TTC). Od początku swego pobytu w Kanadzie był członkiem Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, kolo Nr. 20. Otrzymał Krzyż Walecznych, Krzyż Armii Krajowej, oraz Canadian Centennial Medal.

Druh Andrzej miał bardzo głębokie zrozumienie słowa “służba” – służył jako żołnierz Rzeczypospolitej oraz jako instruktor harcerski, wychowując młode pokolenia polonijne. Przez szereg lat służył w Canadian Army Reserve. Pracował też w Kongresie Polonii Kanadyjskiej – przez trzy lata pełnił funkcję Generalnego Sekretarza Zarządu Głównego K.P.K.

W 1931r. wstąpił do Związku Harcerstwa Polskiego (ZHP) we Lwowie. Swoją służbę harcerską w Kanadzie rozpoczął w 1953-cim roku, obejmując funkcje sekretarza hufca harcerzy “Karpaty”. W latach 1956-57 został hufcowym, hufca Karpaty. W latach 1957-58 prowadził 10-tą Drużynę Harcerzy – Wędrowników im. majora Hubali, następnie 9-tą Drużynę Harcerzy. W roku 1957 otrzymał stopień podharcemistrza, a w 1979-tym stopień harcemistrza. W latach 60-tych był członkiem Komendy Chorągwi Harcerzy Kanada. Brał czynny udział w budowie budynków na stancy hufca Karpaty na ontaryjskich Kaszubach. Druh Andrzej był długoletnim czynnym członkiem Starszoharcerskiego Kręgu “Tatry” i jego kierownikiem w latach 1971 i 1972.

W roku 1976-tym brał czynny udział w organizowaniu Światowego Zlotu ZHPpgK na ontaryjskich Kaszubach, gdzie pełnił funkcje Sekretarza Głównej Komendy Zlotu Harcerzy. Za długoletnią służbę otrzymał Harcerski Krzyż Kanady. Pomimo pracy zawodowej i obowiązków rodzinnych poświęcał wiele czasu służbie społeczno – harcerskiej dla dobra Polonii, Polski i Kanady.

Należy się Tobie, Drogi Druhu nasze uznanie i wdzięczność za Twój wysiłek i długoletnią Braterską przyjaźń.. Czuwaj!

Członkowie Kręgu St.Harc. “Tatry”



Z TERENU

„Węzeł Przyjaźni II”

przygotowawczy biwak pionierki , 20-23 maja 2011r
Kaszuby, Ontario

20-go maja na kolejny biwak pionierki na stacji Bucze zjechało się 70 harcerek i wędrowniczek oraz 10 instruktorek. W ubiegłym roku na pierwszym tego rodzaju biwaku



ćwiczenia pionierskie miały na celu przygotowanie się na zlot 100-lecia w Polsce. Wynikiem tego było wyróżnienie i nagrodzenie obozów zlotowych harcerek i wędrowniczek z Kanady za swoje umiejętności pionierki obozowej. W tym roku „Węzeł Przyjaźni II” rozpoczął się obrzędem przygotowanym i przeprowadzonym przez wędrowniczki. Przypomniwały zgromadzonym że tak jak więzy łączą i wzmacniają tak ten biwak nas połączy i stworzy koleżeńskie więzy na zawsze. Zaangażowano 5-ciu specjalistów z Bazy Wojskowej Petawawa. Wczesną wiosną Dave Harris, przewodniczący „Team Petawawa”, oraz referentki harcerek i wędrowniczek przygotowali program, materiały i sprzęt. Program był przeprowadzony przez obożną, pwd Gosię Nakoneczną, członkinię drużyny instruktorek Młode Orlice.

Uczestniczki były podzielone na 10 zastępów i dwa „pod-obozy”. W sobotę rano ćwiczenia rozpoczęły się w stylu „corral” przy którym harcarki i wędrowniczki pod nadzorem „Team Petawawa” nauczyły się węzłów, „lashing” i „whipping”. Uczestniczki przyjęły bardzo entuzjastycznie konkursy na najszybsze i najsprawniejsze wykonywanie węzłów. Następnie program objął naukę prawidłowego i bezpiecznego użycia piły, siekierki, scyzoryka oraz



wszelkich podstawowych narzędzi pionierskich. Na wstępie budowa pionierska rozpoczęła się konstruowaniem trójnogów, wieszaków, półek, szałasów, umywalek itp. Później, projekty stawały się większe i trudniejsze, aż do kulminacyjnego projektu którym były bramy przed terenami obozowymi.

W ramach przygotowania się na obóz, Dave Harris przedstawił efektywną technikę przygotowania ogniska. Dhna Joanna Szymańska przeprowadziła ćwiczenie prawidłowego stawiania i składania namiotów. Wilgotne powietrze przed przewidywanym deszczem (który szczęśliwie nigdy nie spadł) było powodem wyjątkowej agresywności czarnych muszek i komarów przez cały weekend. Mimo tego harcerki dzielnie wykonały swoje projekty.



Obawialiśmy się że pogryzione i zmęczone harcerki załamią się w pewnym momencie. Nic takiego nie nastąpiło i wprost odwrotnie każdy dzień kończył się wspaniałym kominkiem na którym harcerki i wędrowniczki wprowadzały wesoły i energiczny nastrój przez śpiew, pokazy i okrzyki.



W niedzielę ppłk. ksiądz Józef Błaszek z “Franciscan Centre” (Kapliczka Pod Sosnami) odprawił Mszę Świętą na stancy Bucze. W kazaniu przypomniał nam, że nigdy nie należy się niczego obawiać – że nie jesteśmy sami mając rodziny, koleżanki i pana Jezusa przy sobie.

Obrzęd zakończenia biwaku był przeprowadzony przez wędrowniczki, które przedstawiły swoje wrażenia z przeżycia tych kilku intensywnych dni.

Serdecznie dzięki instruktorkom, które wsparły kolejny biwak pionierki „Węzeł Przyjaźni II” i zachęciły swoje harcerki i wędrowniczki do wzięcia w nim udziału. Dziękujemy instruktorkom drużyny Młodych Orlic (dhny: Ewa Razumienko, Alicia Reitmeier, Alesia Pogoda, Jola Lis, Renia Wołoch, Renata Reitmeier) za ustalenie jadłospisu, zakupienie żywności i przygotowywanie wspaniałych posiłków.

Również serdecznie dziękujemy byłej harcerce szczepu „Zorza” dhnie Natalii Gajewskiej, która postanowiła wrócić do rodziny harcerskiej zaczynając od biwaku pionierki gdzie jako członek „Team Petawawa” podzieliła się swoim wielo-letnim doświadczeniem.

Czuwaj!
Basia Woźniak, hm
Referentka Wędrowniczek

Malwina Rewkowska, phm
Referentka Harcerok

„Błękitna” Pielgrzymka

Harcerki i Instruktorzy ze Szczepu Kartuzy tak jak co roku w miesiącu czerwcu wraz z Seniorami z Gminy 17ej, ZNP wyjechały do Niagara-on-the-Lake aby uczestniczyć w uroczystości poświęconej żołnierzom należącym do Błękitnej Armii Generała Hallera.



Na miejscowym cmentarzu St. Vincent de Paul dołączyliśmy do grup Polonii Kanadyjskiej i Amerykańskiej, aby wspólnie złożyć hołd pochowanym tu żołnierzom, którzy będąc w wojskowym obozie im. Tadeusza Kościuszki na terenie miasta, padli ofiarą epidemii grypy w 1917 roku.



Po uroczystej mszy świętej, przez ulice miasteczka Niagara on the Lake przeszła defilada. Udział w niej brali harcerki i harcerze z różnych szczepów, maszerując do rytmu bębnow, w pełnym umundurowaniu ze swymi sztandarami. Obchodom tym patronował Kongres Polonii Kanadyjskiej. Czuwaj! Aniela Biskup, hm, Szczep Kartuzy.

Uroczystość Bożego Ciała

W niedzielę 26 czerwca br., 60 dni po Wielkanocy, obchodzona była uroczystość Bożego Ciała. Właśnie w tym roku po raz pierwszy w parafii św. Gabriela w Burlington, zgodnie z polską tradycją, odbyła się procesja eucharystyczna na zewnątrz kościoła.

Procesję poprzedziła uroczysta Msza święta. W procesji, ze swym sztandarem, szły harcerki ze Szczepu Kartuzy w swoich świątecznie przygotowanych mundurach. Wreszcie grupa ministrantów głośnym i rytmicznym dźwiękiem dzwonek oznajmiała nadchodzącego Pana ukrytego pod postacią Chleba. Ksiądz Czesław niósł Najświętszy Sakrament w złotej monstrancji, pod pięknym jedwabnym baldachimem.



Grupa dziewczynek w białych strojach komunijnych sypała kwiaty, ścieląc kwiatowy dywan dla Najświętszego Sakramentu. Za baldachimem szli wierni - kanadyjska Polonia. Procesja szła wokół kościoła i zatrzymywała się przy kolejnych czterech ołtarzach.

Przy każdym ołtarzu odczytywany był fragment Ewangelii, związany tematycznie z liturgia dnia.

A oto tematy poszczególnych stacji:

Pierwsza Stacja: **Eucharystia jest ofiara.**

Druga Stacja: **Eucharystia jest pokarmem duszy.**

Trzecia Stacja: **Eucharystia jest sakramentem zjednoczenia.**

Czwarta Stacja: **Eucharystia jest zadatkem nieśmiertelności.**

Procesja była dużym przeżyciem, zwłaszcza dla tych młodszych, którzy po raz pierwszy brali udział w tak pięknych obchodach uroczystości Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej. Nawet upalna, duszna pogoda nie stanowiła przeszkody.

Szczep Kartuzy uważa sobie za duży zaszczyt, że mógł brać udział w tych obchodach. Czuwaj!!

Aniela Biskup, hm. Szczepowa,
Szczep Kartuzy, Burlington.



Obrzęd: Przejście Zuchów do Harcerek

Dhna. Natalie i dhna. Weronika przyprowadziły gromadę "Jaskółki" do klasy, gdzie była nasza drużyna "Potok". Przyniosły ze sobą też ich totem, na którym były imiona wszystkich zuchów należących do gromady w roku 2010/11. Poprosiłam, aby zuch Weronika i zuch Patrycja wystąpiły z szeregu, a następnie obcięły wstążki ze swoimi imionami i zabrały sobie na pamiątkę.



Ten ważny moment w życiu zuchów zostały uwieczniony na zdjęciach przez samą szczepowa phm. Agatę. Potem dh. Natalie pożegnała się ze swoimi dwoma zuchami, ale równocześnie była zadowolona i dumna, że jej dzielne zuchy wkraczają w nowy etap życia harcerskiego. Powiedziała im, że będą bardzo zadowolone i życzyła im dużo nowych, fantastycznych przygód w nowej drużynie. Pozostałe zuchy pożegnały się okrzykiem zuchowym: Zuchy, czuj!. Po pożegnaniu nowe harcerki wstąpiły do szeregu. Na początku ustawiły się na końcu, ale wzrostem niestety były wyższe od dh. Patrycji D. i niestety musiała ona znowu stanąć na



końcu szeregu, kwitując to 4 słowami: "I znowu jestem ostatnia". Gdy gromada "Jaskółek" opuściła klasę, nowe harcerki otrzymały chusty, którymi zawiązano im oczy, tak, aby nic nie widziały. Co się później działo opisuje Patrycja R.

P.S.. Tydzień później na zbiórce do drużyny harcerek dołączyła jeszcze zuch Claudia i okazało się, że Patrycja R. już nie jest ostatnia i nie jest najniższa.

Dhna. Victoria, drużynowa, Szczep „Rzeka”



"Oczami zucha" Patrycji R.

"Jadąc na zbiórkę wiedziałam, że będę miała obrzęd przejścia do harcerek. Już się nie mogłam doczekać i bardzo się z tego powodu cieszyłam. Poszłam do swojej gromady. Nasza drużynowa dała nam za zadanie narysować mapę szkoły i zaznaczyć na niej ukryte kokardki dla nowych zuchów, które dzisiaj przechodzą od skrzatów. Trochę nam to zajęło, ale w końcu skończyłyśmy. Po ukryciu kokardek, całą gromadą poszliśmy do gromady "Rybki". Oni już na nas czekali. Nastąpiło uroczyste przejście 4 skrzatów, a następnie obrzęd. Ja nie mogłam się już doczekać mojego przejścia.



W końcu nadszedł ten moment. Poszłam z moją gromadą do harcerek. Razem ze mną przechodziła Weronika oraz Claudia, której nie było na zbiórce. Najpierw kazali nam odciąć wstążki z naszymi imionami z zuchowego totemu, a potem zawiązali oczy chustami. Zakręciły nas w koło i wyprowadziły na korytarz oprowadzając po szkole. Po powrocie wymalowały nam twarze oraz wysmarowały nasze ręce bardzo dużą ilością kremu. Czułam, że wymalują

mi twarz, ale nie przypuszczałam, że wysmarują mi też i ręce. Miałam tyle tego kremu, że musiałam podzielić się nim z dh. Karoliną. Było SUPER!!!!!"

Kolonia Zuchowa – Kaszuby 2011

Na kolonię zuchową z naszego szczepu pojechały w tym roku cztery zuchy: Ola, Oliwia oraz 2 siostry - Patrycja i Sylwia. Dla Sylwi i Oliwi, które dopiero od roku są zuchami, był to pierwszy wyjazd na kolonię. Patrycja i Ola, zaprawione już w bojach, wiedziały czego się spodziewać.

Temat tegorocznej akcji to „Dyplomatkę”. Wszystkie zuchy podróżowały dookoła świata i odwiedzały różne państwa na wszystkich kontynentach świata. Były 4 baraki i każdy barak był podzielony na dwa zastępy:

Barak nr 1 – **Afryka – Kenia i Kongo**

Barak nr 2 – **Ameryka Północna – Argentyna i Brazylia**

Barak nr 3 – **Azja – Japonia i Indie**

Barak nr 4 – **Europa – Polska i Francja**



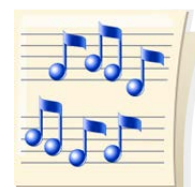
Zuchy uczyły się najważniejszych rzeczy o różnych państwach, na jakim są kontynencie, co w nich jest, potrawach i o zwierzętach. Czasami nawet próbowały różnych dań z danego państwa. Każdego dnia odwiedzały inne państwo: Kanada, USA, Brazylia, Włochy, Francja, Grecja, Polska, Australia, Egipt, Indie, Chiny i Japonia. Każdy zuch miał swój „paszport”, w którym dostawał pieczątki pozwalające im wejść na wieczorny kominek.

Każdego ranka, o godz. 8:00 rano drużyny wołały: „pobudka!”. Pięć minut później wołały „zbiórka!”. Wszyscy praktycznie wychodzili w piżamach. Szli pod krzyż się pomodlić, a potem była poranna gimnastyka. Gdy danego dnia ktoś miał urodziny, to przed pobudką drużyny śpiewały „Sto lat”. Zorganizowano też tort urodzinowy dla wszystkich jubilatek.

Każdego dnia była wycieczka. Zuchy były na górze Trzech Krzyży, chodziły do lasu. Raz poszły też na plażę, gdzie był konkurs na zbudowanie najlepszej piramidy. Zastęp Sylwii R. zbudował najwyższą piramidę.

Każdego popołudnia było majsterkowanie. Dzielne zuchy robiły następujące rzeczy:

- malowanie i dekorowanie żółtych czapeczek zuchowych
- flagi każdego państwa jakie zuchy odwiedziły podczas koloni (w sumie 12)
- krokodyle (państwo dnia - Brazylia)
- smoki (Chiny)
- torebki z gąbek
- windsocks (Japonia)
- bransoletki ze sznurka i kawałków słomek
- dekorowanie ramek na zdjęcia grupowego każdego baraku
- motylki (Polska)



Co wieczór, po kolacji był kominek zuchowy. Zuchy uczyły się śpiewać nowe piosenki, m. in. piosenkę obozową, która była śpiewana do melodii "Pieski małe dwa":



"DYPLOMATKI"

1. Kiedy nocy cień na Buczu zapada
Wtedy idzie spać zuchowa gromada
I zaczyna wić, marzeń sennych srebrną nić.

Ref.: **Więc chodź, więc chodź**
Tra la la la la
By zwiedzać świat
Żeby zwiedzać piękny świat

2. Rankiem słyhać gwar z zuchowych baraków
Nasz radosny śmiech szczęśliwych dzieciaków
Które marzą by zwiedzać obce krainy
Ref.: Więc chodź

3. Każdy kraj ma swe sekrety i zagadki
Lecz my znamy je, jesteśmy Dyplomatki!
Wiemy jak i gdzie należy zachować się
Ref.: Więc chodź

4. Kiedy zwiedzamy kolejne stolice
Tęsknią za nami kochani rodzice
Ale wiedzą, że to bezpieczne podróże
Ref.: Więc chodź

5. Oszczędzaj mamó i oszczędzaj tato,
Żebyśmy mogli może w przyszłe lato
Zwiedzać razem świat, egzotyczny piękny świat
Ref.: Więc chodź



Po kominku natomiast były służby, czyli sprzątanie terenu, kuchni czy też przygotowywanie kominka na następny dzień. Każdy zastęp codziennie miał inną służbę.



W środkowy weekend w tym roku nie było odwiedzin, ale rodzice mogli przyjechać na kominek zuchowy zorganizowany na stacji „Karpaty” – u zuchów chłopców. Zuchy przygotowały różne piosenki na tę okazję, a druhna hm. Basia Mahut wraz z wybranymi zuchami, m. in. Patrycją, krótką gawędę. Zuchy były specjalnie poprzebierane oraz miały na dużych arkuszach papieru narysowane mapy państw lub symbole tych państw:

„Witam Was kochane zuchy! Chciałabym Wam pogratulować. Pierwszy tydzień już mamy poza nami i widzę dookoła samych dzielnych zuchów. Zuchów, którzy potrafią sobie radzić bez mamusi i tatusia przez całe dwa tygodnie. Zuchy, które przeważnie pamiętają umyć codziennie

zabki. Zuchy, które pamiętają o zmówieniu pacierza co wieczór. Zuchy, które zawsze biegną na zbiórkę, gdy oboźna lub oboźny woła. Prawda!!!

W tym roku na kolonii dziewczynek i kolonii chłopców mamy bardzo ciekawe tematy. Zuchy chłopcy zwiedzają krainę puszczy znaną z „Księgi Dżungli”. Poprzez gry, zabawy i wycieczki, zuchy chłopcy przeżywają bajkę o życiu w dżungli i muszą wymyśleć jak uniknąć straszego tygrysa Sheer Khan. Na kolonii z Montrealu panuje temat hawajski – życie na wyspie, piosenki, tańce i ciekawe legendy. Po drugiej stronie jeziora, nasze zuchy dziewczynki mają kolonię na stancji „Bucze” pod nazwą „Dyplomatki”. Z paszportem w ręce, zuchy dziewczynki co dzień zwiedzają inny kraj. Poprzez śpiew, gry, wycieczki i majsterkowanie, zapoznają się one z tradycjami i geografiami krain z czterech stron świata. A teraz poproszę, aby nasze dyplomatki pomogły nam przedstawić tę wędrówkę zucha przez nasz mały świat.



Nasza zuchowa wędrówka przez świat zaczęła się w naszym kraju zamieszkania, czyli w **Kanadzie**. Od Pacyfiku do Atlantyku zwiedzały zuchy nasz piękny kraj, przez góry i pola, do wielkich jezior, zapoznając się z kulturą kanadyjską i śpiewając indiańskie piosenki i okrzyki. Następnie nasze dyplomatki zwiedzały **Stany Zjednoczone**, malując flagę amerykańską i poznając Statuę Wolności. Dalej zuchy dyplomatki powędrowały do Ameryki Południowej zwiedzając **Brazylię**. Tam zuchy nauczyły się „Hola, Cómo está!”, a także poznawały Dżunglę Amazońską, gdzie mieszkają krokodyle.

A teraz przeskoczmy przez Atlantyck, gdzie zuchy dyplomatki zwiedzały Europę. Pierwszy przystanek – **Włochy**. Zuchy dyplomatki poznały ten kraj o kształcie długiego buta i z wielkim apetytem jadły pizzę na kolację. Potem **Francja** witała nas „Bonjour, comment ça va”. Zwiedzałyśmy stolicę Paryż, tam gdzie wieża Eiffla stoi. Zuchy tego dnia dzielnie weszły na górze Trzech Krzyży i tam, tak jak z wieży Eiffla był piękny widok.

Następnie zuchy dyplomatki pojechały do **Grecji** i tam poznały tradycję olimpiady. Razem z zuchami chłopcami i z Montrealem wzięły wczoraj udział w wielkiej olimpiadzie, na której rozdane były medale dla najlepszych drużyn sportowych. Przez ten weekend, nasze dyplomatki zwiedzają **Polskę**, kraj naszych rodziców, dziadków i pradziadków. „Czuj, witamy!”. Tam nasze zuchy poznają polską łąkę oraz piękny krajobraz kaszubski.

Przez następny tydzień, nasze dyplomatki mają jeszcze dużo do zwiedzenia. Jedziemy jeszcze zwiedzać kontynent, gdzie mieszkają kangury – **Australia**. A później do Afryki Północnej, aby zwiedzać piramidy w **Egipcie**. No i nasze dyplomatki będą jeszcze oglądać wesole słonie w **Indiach**, Wielki Mur w **Chinach**, a ostatni przystanek to piękna kultura **Japonii**.

Wtedy zmęczone już dyplomatki, pełne wrażeń, wracają do domu. A więc zuchy, przez ten ostatni tydzień kolonii, pamiętajcie abyście mieli oczy otwarte, żebyście zobaczyły wszystkie ciekawe

rzeczy jakie na was czekają, czy to w dżungli, czy w obcym kraju, a także tu w naszej kaszubskiej przyrodzie. Pamiętajcie, abyście mieli uszy otwarte, by usłyszeć dźwięki zwierząt, ptaków, no i oczywiście zbiórki, które druhna albo druh zwoła. Najważniejsze, byście używali wasze mądre główki, abyście cały czas myśleli i poznawali ten nasz fantastyczny świat. Każdy z was może być dumny z siebie, że jesteście takie dzielne i mądre zuchy, bo dzielne i mądre zuchy wyrastają na dorosłych ludzi, którzy potrafią dać sobie radę w każdej sytuacji w życiu. A więc kochane zuchy, dobrej zabawy, więcej ciekawych przygód w tym ostatnim tygodniu kolonii. Zuchy!”



Po kominku był czas na spotkanie zuchów z rodzicami. W niedzielę, wszystkie zuchy i harcerze przemaszerowali w szyku na mszę w Kaplicy pod Sosnami. Po mszy natomiast wszyscy spotkaliśmy się na terenie Wadowic, gdzie rodzice mogli znowu zobaczyć się z dziećmi. Można było zakupić lemoniadę sprzedawaną przez zuchy dziewczynki, ich własnej roboty. Wszystkie zuchy i harcerze dostali też po „freezie”, dla ochłody. Było bardzo gorąco. Pół godziny szybko minęło i przyszedł czas rozejścia. Pożegnanie, łzy i

uśmiech na twarzy. Został jeszcze tylko jeden tydzień.

Tego dnia na zuchy czekała niespodzianka na terenie stacji „Bucze”. Po obiedzie przyjechali do nich strażacy z First Response Fire Department z regionu Madawaska. Opowiadali oni zuchom co robią, tłumaczyli jak zachowywać się w nagłych przypadkach, np. gdy jest pożar w lesie, wypadek samochodowy, etc. Pokazali też zuchom swoje ubranie i zademonstrowali jak szybko się w nie ubierają. Muszą to zrobić w 1 minutę. Panu strażakowi udało się to zrobić w 40 sekund. Był też jeden zuch – ochotnik, który założył całe ubranie strażackie na siebie. Na koniec strażacy oblali z węża strażackiego wszystkie zuchy wodą. W ciągu dnia, zuchy miały 4 bardzo smaczne i urozmaicone posiłki.

Ostatniej nocy, starym zwyczajem, była zielona noc. Zuchy nasze urządziły sobie pokaz mody. Każdy barak miał 4 swoje reprezentantki, które były przebrane w kostiumy „halloween’owe”. Z gracją i elegancją demonstrowały swoje stroje. Potem, w baraku 1 i 2 wszystkie zuchy mogły wymalować twarze farbami. Można sobie wyobrazić jak wyglądały ich twarze, gdyż robiły to bez lusterek.

W sobotę, ostatniego dnia wszystkie zuchy się spakowały. Odbyło się też generalne sprzątnięcie terenu.

Wszyscy ustawili się w jednej linii i przeszli przez cały teren podnosząc wszystkie śmieci. Zuchy zaśpiewały też piosenkę dla wszystkich druhien i kucharek. O godzinie 14:00



Patrycja: kolonia oficjalnie się skończyła, a wszystkie zuchy z workiem pełnym wrażeń rozjechały się do domów.

Wspomnienia 2 Sióstr – Zuchów Z Kolonii Zuchowej:

Patrycja i Sylwia pojechały na kolonię zuchową razem. Dla Sylwii był to pierwszy wyjazd, dla Patrycji, drugi i ostatni. Tak wspominają pobyt na Kaszubach:

Patrycja:



"Był to mój drugi wyjazd na kolonię zuchową i ostatni. Od września przechodzę już do harcerki i za rok pojedę na obóz harcerski. Bardzo lubię jeździć na Kaszuby. Jest tam bardzo fajnie, cały czas coś robimy, kąpiemy się w jeziorze, śpiewamy, bawimy, chodzimy na wycieczki. W tym roku byłam w baraku numer 3. Razem ze mną były jeszcze 3 moje koleżanki: Ola T. oraz Justyna i Ola z dwóch innych szczeptów. Wszystkie znamy się z polskiej szkoły. Moja druhna miała na imię Natalia. Razem z nami w baraku była też pani Bożenka, która codziennie

przed wyjściem na wycieczkę urządzała salon fryzjerski, plotła nam warkoczyki, czesała nas. Jedzenie było dobre, zawsze miałyśmy coś do wyboru, codziennie coś innego. Było picie, owoce. Miałam też możliwość zwiedzenia obozu harcerki. Mogłam zobaczyć jak mieszkają, ich namioty, kuchnie, ubikację, łazienkę oraz co robią.

W przedostatni dzień ja i inne zuchy, które przechodzą do harcerki, poszłyśmy na kominek harcerski. Spotkałam tam harcerki ze swojego szczeptu: Anię W., Agatkę P., Monikę R., Sylwię D. i Patrycję D. Mogłam sobie z nimi trochę porozmawiać oraz zobaczyć jak wygląda ich kominek. Tego też dnia, wcześniej miałam możliwość ściągnięcia flagi z masztu. Bardzo się ucieszyłam, gdy dowiedziałam się, że to właśnie ja mogę to zrobić.

W trakcie kolonii mieliśmy też jedną wycieczkę autobusową do Logos Land Resort, do parku wodnego. Pojechaliliśmy tam na cały dzień. Są tam zjeżdżalnie wodne, trampolina po środku jeziora i trzeba do niej dopłynąć oraz łódki, na których się pedałuje, żeby płynąć. Na jedną łódkę wchodziły 4 osoby, więc nasza czwórka popłynęła jedną taką łódką. Ola w pewnym momencie spadła nam do wody. Zaczęłyśmy się śmiać, bo ona zaczęła udawać, że nie może dopłynąć do łódki, mimo że miała kamizelkę ratunkową.



Ostatniego dnia odbyło się generalne sprzątnięcie terenu. Wszystkie zuchy ustawiły się w jednej, prostej linii i szłyśmy tak przez cały teren, zbierając wszystkie śmieci. Na koniec miałyśmy krótki kominek, na którym zaśpiewałyśmy piosenkę dla naszych druhen i kucharek. Potem pomogłam trochę spakować się mojej siostrze i przyjechał tata. O godzinie 14.00 kolonia się skończyła. Najbardziej ulubioną rzeczą na kolonii była wycieczka do Logos Land oraz Zielona Noc. "

Sylwia:



„Była to moja pierwsza kolonia zuchowa. Przez pierwszy tydzień bardzo tęskniłam za rodzicami i chciałam wracać do domu. Najgorzej było wieczorem, ale na szczęście bardzo szybko zasypiałam, w ciągu 1 minuty. Taka byłam zmęczona. W środkowy weekend zobaczyłam się z rodzicami i później już było lepiej. Gdy tata przyjechał po mnie i moją siostrę w sobotę, to nie chciałam wracać do domu. W drugim tygodniu już nawet nie płakałam, chociaż moja pani z baraku, pani Asia przychodziła do mnie codziennie i mówiła: „Sylwia, płaczemy. – Ale ja nie chcę płakać. – Ale to Twoja pora (pani Asia pokazuje na zegarek)”. Jedna z koleżanek mojej siostry Patrycji próbowała mnie rozśmieszać. Gdy była pora na kąpiel w jeziorze, ona wchodziła najpierw do wody, moczyła się, a następnie robiła orły na piasku. Była cała w piasku. Potem wchodziła do wody, oplukiwała się i znowu wychodziła na brzeg robić orła.

Byłam w baraku numer 1 razem z Oliwią K. Moja drużyna miała na imię Nicole. Razem ze mną w baraku była dziewczynka, której mama była w Polsce i ona wcale nie płakała. Najbardziej podobał mi się wyjazd do Logo's Land Resort, gdzie znajduje się park wodny. Były tam zjeżdżalnie, jedna czerwona i dwie niebieskie. Gdy poszłam pierwszy raz na czerwoną, to trochę się bałam i nie wiedziałam czy zjechać czy nie. W końcu się odważyłam i zjechałam na leżać. W pewnym momencie nogi poszły mi do góry i myślałam, że się wywrócę. Potem już się nie bałam, tylko „jahuu” i szybko na dół. Była bardzo fajna w przeciwieństwie do niebieskich, gdzie ciągle trzeba było się odpychać.



Była też bardzo fajna trampolina, pośrodku jeziora. Każdy mógł na niej skakać przez 3 minuty, a potem chlup do wody i trzeba było płynąć do brzegu. Można było też iść do „petting zoo” z konikami, zajączkami, kaczkami, kozą, kurami i świnkami. Na lunch drużyna Basia przyniosła kanapki z szynką, a pani pielęgniarka małe marchewki. Na koloni nauczyłam się bardzo dużo nowych piosenek, których do tej pory nie znałam. Teraz chodzę i ciągle je śpiewam”.

Ola - koleżanka Patrycji i Sylwii

Mam na imię Ola. Na kolonii zuchowe jeżdżę od pierwszego roku pobytu w grupie zuchów. To był mój trzeci raz i nie ostatni, bo mam jeszcze jedną możliwość za rok, z czego się bardzo cieszę i już się nie mogę doczekać.

Czas na Kaszubach spędziłam bardzo fajnie. Codziennie mieliśmy bardzo dużo zajęć i bardzo mało czasu aby myśleć o domu. Jedzenie było bardzo dobre, najlepsze było "sloppy Joe". Podobały mi się również



piesze wycieczki. Jedną z nich był marsz na górę Trzech Krzyży. Wysoka góra do pokonania, bardzo stroma. Wszłam na nią z moimi rodzicami wcześniej, ale na kolonii poszliśmy z drugiej strony, od stacji BUCZE (miejsce mojego pobytu na Kaszubach).

W tym roku byłam w baraku nr 3, który nazywał się Śląsk (w ubiegłych latach byłam w baraku nr 1). Nasza opiekunka, pani Bożenka, była bardzo fajna, zawsze wymyślała coś z naszymi włosami. W baraku była też druha Natalia, więc nie byłyśmy same. Gdy pływaliśmy na rowerze wodnym w Logos Land, śpiewałam i wpadałam do wody. Było dużo śmiechu.

Co roku na koniec kolonii mamy Zieloną Noc. W tym roku my miałyśmy Zieloną noc w baraku i potem druha Magda powiedziała "ZBIÓRKA" i poszliśmy na podwórko zrobić szereg. Tak też zrobiły inne baraki. Druha powiedziała, że wszystkie baraki miały zieloną noc bez jej obecności i kazała wszystkim za karę iść do Jadalni. Oczywiście to był żart i razem z druha Magdą miałyśmy zieloną noc, na której przebrałyśmy się w kostiumy. Był też poczęstunek. Ostatni dzień to pakowanie się i PA,PA,PA. Do zobaczenia za rok.

Widzę w Was Strażników Poranka



Tak o misji harcerzy mówił błogosławiony papież Jan Paweł II- nasz rodak.

Jak co roku - podczas wakacji – kanadyjskie Kaszuby są we “władaniu” harcerek i harcerzy ze Związku Harcerstwa Polskiego poza granicami Kraju (ZHPpgK). Tegoroczna Akcja Letnia zaczęła się 2 lipca i potrwa do 16-tego. Dlaczego tam na kanadyjskich Kaszubach są obecni każdego lata polscy harcerze? Nazwę osiedla - Kaszuby zatwierdził w 1959 r. rząd kanadyjski, a nazwano tak ten obszar na pamiątkę osiedlenia się

tam pierwszych polskich emigrantów-pionierów, którzy pochodzili właśnie z Kaszub w Polsce. Inicjatorem nazwy był ks. Rafał Grzondziel -polski Franciszkanin, dobry duch i popularyzator tych okolic, instruktor harcerski posiadający stopień harcmistrza, były żołnierz i naczelny kapelan ZHPpgK do 1952r. Harcerze po raz pierwszy na Kaszubach zjawili się 60 lat temu. Wiosną 1951 r. grupa młodych ludzi ze starszo-harcerskiego kręgu "Tatry" zachwycona tutejszą przyrodą doszła do wniosku, że nie ma lepszego miejsca na: złazy, biwaki i obozy harcerskie.



W 1954 r. po raz pierwszy odbyła się tutaj Akcja Letnia dla zuchów, harcerek i

harcerzy, i trwa do dziś. Wielkie przestrzenie, czyste powietrze, piękne ukształtowanie terenu, lasy, jeziora i ten miły sercu ślad polskości skłoniły "harcerską starszyznę" do założenia na Kaszubach polskich ośrodków harcerskich. I tak powstały w 1955 stacja harcerzy pod nazwą



"Karpaty", a w 1959 stacja harcerek "Bucze". Obok "Karpat" powstał teren "Giewont", po drugiej stronie drogi stadion "Millenium" z pomnikiem "Szarych Szeregów" i słynną "patelnią", na której w środkowy weekend Akcji Letniej odbywają się ogniska. Zakupiono także teren pod obozy dziewcząt, leżący na północ od stacji "Bucze" i teren "Wadowice" nad jeziorem Franks.

Harcmistrzyni Zofia Stohandel tak to ujmuje: *"Na stanicach i terenach obozowania odbywają się: kolonie zuchowe, obozy letnie, obozy zimowe, kursy kształceniowe i odprawy programowe, biwaki weekendowe, konferencje instruktorek i instruktorów, konferencje Organizacji Przyjaciół Harcerstwa, zjazdy starszo-harcerskie seminaria, zjazdy Okręgu, zloty harcerskie kanadyjskie i światowe, kursy światowe podharcemistrzowskie i harcemistrzowskie oraz obozy młodzieżowe nie harcerskie polonijne, a także obozy – kolonie innych narodowości. Rocznie przewija się przez nasze ośrodki harcerskie i tereny obozowania około 800-900 młodzieży, czyli w ciągu 50 lat przeszło przez Kaszuby ponad 40 tysięcy młodzieży i starszyzny harcerskiej."*

W tym roku 2 lipca na koloniach i obozach zjawił się 565 zuchów, harcerek, harcerzy, a także grono instruktorskie. Przybyli oni z 16 miast: Brampton, Burlington, Etobicoke, Hamilton, Kitchener-Waterloo, London, Milton, Mississauga, Montrealu, Oakville, Oshawy, Ottawy, Scarborough, St. Catharines, Toronto i Windsor. Reprezentują szczepy żeńskie: *Bór, Jutrzenka, Kartuzy, Kaszuby, Rzeka, Szarotki, Wieliczka, Wisła, Zorza* i męskie: *Bałtyk, Giewont, Lechici, Podhale, Wigry*. Komendantami Akcji Letniej są: phm. Dorota Gdyczyńska, przew. Veronika Granosik i hm. Stanisław Reitmeier.

W niedzielę 3 lipca przed Mszą Świętą w *Katedrze pod Sosnami*, celebrowaną przez biskupa Pembroke Michaela Mulhall w asyście ks. kapelana ZHPpgK Józefa Błasiaka, przyjęli oni raporty podczas uroczystej odprawy od komendantek i komendantów kolonii i obozów. Kolonia chłopców nosi nazwę *Akela*, zuchy bawią się bazując na *"Księżdzie Dżungli"* R. Kiplinga, jednocześnie poznając prawa natury i zasady "kodeksu" zwierząt.



Dziewczynki z kolonii **Dyplomatki** otrzymały *"paszporty dyplomatyczne"* i teraz każdego dnia będą zwiedzali inny kraj. A czyniąc to będą, poznając elementy jego kultury i tradycji w formie gier, zabaw, ucząc się piosenek, a także podstawowych słów w danym języku. Tradycją jest, by nazwy obozów były intrygujące i budzące ciekawość.

Nazwa musi też odzwierciedlać temat, wokół którego przygotowany jest program obozu. A oto tegoroczne nazwy obozów: *Leśne Nutki*, *Janosik*, *Eliksir Wiedzy*, *Uluru*, *Alba*, *Formoza*, *Ordo Templari*, *Nowy Płomień*, *(PSK) Pułk Specjalny Komandosi*, *Aloha*. Na początku obozu, po zmroku, harcerki z obozu *Eliksir Wiedzy* założyły laboratoryjne rękawiczki i poszły w las szukać ukrytych świecących kamyczków noszących nazwę "Polon".



Następnie zapoznały się z dorobkiem i odkryciami Marii Curie-Skłodowskiej. Natomiast harcerze z obozu *Alba* (nazwa Szkocji w języku gaelickim) na ogólnym ognisku prezentowali skecze, dowcipy i anegdoty na temat życia Szkotów. Nie wiem ile jest w tym prawdy, ale ponoć nocami do uszu harcerzy dociera słodki i kuszący śpiew *Leśnych Nutek*, mami on i ciągnie na manowce, jak głos *Syren* bądź *Świtezanki* z wiersza Mickiewicza. Harcerki i harcerze potrafią nie tylko dobrze się bawić, lecz także dobrze zabawę zorganizować.

Tak też było w czasie kulminacyjnego ogniska harcerskiego w sobotę 9 lipca, centralnej imprezy ZHP w Kanadzie na Kaszubach, organizowanej także z myślą o przybyłych na odwiedzinach rodzicach.



Wielka watra (po włosku - "ognisko") , ułożona misternie przez harcerzy z „Giewontu” w kształcie Inuksuka (stos przypominał jak u Inuitów, stojącego człowieka) - zapłonęła tuż po 20-tej. Rozpoczęły się gromadnie obserwowane przez rodziców i gości - skecze, anegdoty, śpiewy, pokazy i inscenizacje, okraszone żywiołowością i poczuciem humoru. Wspaniały był popis harcerskich talentów i humoru podczas Ogniska Letniego 2011.

Szczepy zaprezentowały się od najlepszej strony, prześcigając się w pomysłowości przy prezentacji swej teatralno-muzyczno-wokalnej twórczości. Co dobre- szybko się kończy, a pod koniec Przewodnicząca Zarządu Okręgu (czyli całej Kanady) ZHP hm Krystyna Reitmeier pięknie opowiedziała harcerską gawędę, przedstawiającą chlubne dzieje obchodzącego rok temu 100-lecie ZHP. Niemniej interesująco o perspektywach harcerstwa polskiego w Kanadzie mówił hm Marcin Rewkowski, który zachęcał młodzież harcerską do współtworzenia następnego 100-lecia ZHP, które właśnie rozpoczynają zgromadzeni przy wotrze na Kaszubach harcerze.

Nieco wcześniej na "Karpatach" odbył się zuchowy "kominek", podczas którego dziewczynki i chłopcy zaprezentowali sobie nawzajem oraz swym rodzicom atrakcyjny program wokalno-



sceniczny, przygotowany pod okiem swych instruktorów. Najmłodszy bawili się znakomicie, mimo, iż z niejednych oczu popłynęła stęskniona łezka na widok ukochanej mamusi.

A nazajutrz, w niedzielę 10 lipca, już od godzin rannych w kierunku “Katedry pod Sosnami”, maszerowały zastępy i szczepy, by oddać cześć Bogu podczas koncelebrowanej, uroczystej harcerskiej Mszy świętej, odprawianej w sercu zalesionych Kaszub.

Urokliwe otoczenie sosen i jeziora oraz piękna pogoda sprawiły, iż pejzażem i nastrojem kanadyjskich Kaszub zachwycił się także podczas homilii gość z Polski ks. Tadeusz Guz - profesor KUL, polski filozof i teolog, znany propagator nauki Kościoła dotyczącej ochrony życia ludzkiego od momentu poczęcia do naturalnej śmierci. Dziękować wszystkim licznie przybyłym na Eucharystię ks. Józef Błasiak, gospodarz tego pięknego miejsca, zaś słowo kapelana do harcerzy wygłosił główny celebrans o. Paweł Ratajczak, Oblat, szef radia w Toronto “Katolickie Studio Młodych”, który także był harcerzem.

Pod koniec Mszy o wzniosłych ideach Polaków, wyrosłych z najważniejszego polskiego hasła: “*Bóg - Honor - Ojczyzna*” mówił także obecny na Mszy ambasador Polski w Kanadzie Zenon Kosiniak-Kamysz. Prawdopodobnie przez przejęzyczenie pan ambasador stwierdził, że brak nam dziś młodych liderów Polonii kanadyjskiej, bo przecież stali oni właśnie w licznej grupie, skupieni na świętej ofierze i swych podopiecznych w “*Katedrze pod Sosnami*” .

A po Mszy świętej szczepy na powrót przemaszerowały do swych obozów, by realizować zaplanowany trapersko-harcerski program. Tego dnia niemała grupa harcerki i harcerzy ZHP wyruszyła na eskapadę wodną na canoe (po polsku zwane *kanu*, czyli “*kanadyjką*”) wzdłuż rzeki Madawaska w parku Algonquin pod wodzą hm. Michała Sokolskiego i instruktorek. Obozy ZHP na



kanadyjskich Kaszubach to wspaniała okazja dla młodych Polaków w Kanadzie, by w tak pięknej scenerii przyrody - wzajemnie się poznać, zahartować ciało i duszę, przeżyć niejedną przygodę i ukształtować swoją osobowość oraz ideały. To szansa także dla rodziców i wszystkich Polaków w Kanadzie – na wychowanie młodych polskich Kanadyjczyków - dla których Bóg, Polska i harcerskie idee honoru i rycerstwa, będą kierunkowskazami życia. W ZHP kształtuje się zahartowanych liderów, przesiąkniętych narodowo-katolickimi zasadami, przyszłych polonijnych działaczy społecznych i kanadyjskich polityków. Warto, drodzy Państwo, zapisać swe dzieci do ZHP. To się opłaci nam wszystkim.

Wiesław Magiera, redaktor „Głos Polski” i Henryk Gadomski, dz.h.

Kronika obozowa harcerki Agaty:

Wtorek, 5 lipca:

Wczoraj miałyśmy nocną wartę. Była fajna i straszna, bo miałyśmy skunksy na terenie. Wczoraj też miałyśmy wspólne ognisko. Ognisko było bardzo fajne! Nie mogę się doczekać do następnego ogniska z wszystkimi. Dzisiaj poszłyśmy na wycieczkę do „Gun Lake”. Wzięłyśmy taką trasę, co była w lesie i była bardzo trudna, ponieważ gałęzie wyskakiwały i drapały mnie. Komary też gryzły strasznie! Teraz siedzę na dużym kamyku i moja koleżanka Monika jest koło mnie. Jesteśmy na „Gun Lake”. Tutaj jest pięknie i bardzo spokojnie. Wczoraj ja, Monika i Ania weszłyśmy do namiotu i coś się ruszało pod Moniki łóżkiem. Przestraszyłyśmy się okropnie. Ale to coś wyskoczyło CHIPMUNK!! Ale to było śmieszne! Teraz czekamy żeby wrócić na teren obozu.



Piątek, 8 lipca:

W środę, wszystkie harcerki, to znaczy nasz obóz, poszły do Szczepu "Bałtyk". Tam się działo dużo fajnych rzeczy. Potem na ognisko Bałtyk przyszedł do nas i było przyjemnie. Wczoraj wszystkie zastępy musiały znaleźć składniki na „wulkan”, bo my jesteśmy obóz pt. "Eliksir Wiedzy”. Wulkan to był taki fajny eksperyment! W ten sam dzień miałyśmy dzień sportowy. Grałyśmy w siatkówkę na plaży, zbudowałyśmy zamek z piasku, grałyśmy w piłkę nożną i więcej! Ten dzień był super! I jeszcze na ognisku miałyśmy Szczep "Wigry" i Szczep z Ottawy. Dzisiaj jest piątek i po obiedzie poszłyśmy na wycieczkę na plażę publiczną. Tam zrobiłyśmy sobie jabłka z marshmallows i chipsami czekoladowymi. Zrobiłyśmy je na ogniu i kiedy je wyjęłyśmy to te marshmallows i chipsami czekoladowe były już stopione! Mmmniam! Potem po kolacji miałyśmy babskie ognisko, to znaczy, że tylko obozy harcerek uczestniczyły w ognisku. Ten obóz nazwałyśmy z moimi koleżankami - harcerkami "Haeven obóz" i już planujemy pojechać na przyszły rok na Kaszuby!
dhna. Agata P.

Kronika obozowa harcerki Moniki:



Na obozie było wspaniale oraz doskonale! Tak szybko zleciał czas, że jak obóz się skończył, to miałam poczucie, że się dopiero zaczął. Nasz temat obozu był o naukowcach. Robiłyśmy wiele eksperymentów. Miałyśmy również zbudować „wulkan” i tak zrobić, żeby nam eksplodował! Zresztą było super, bo Agatka i Ania były w moim zastępie i spałyśmy w tym samym namiocie. Najśmieszniejsze wspomnienie było, że Ania i Agatka napisały piosenkę o mnie i o takim chłopcu co mnie lubiał w tamtym roku na obozie.

W tej piosence wymyśliły, że ja go biję patykami, bo on mnie lubi, a ja się nim w ogóle nie interesuję. Ale zresztą to tylko żarty! Teraz to one cały czas tą piosenkę śpiewają i czasem mnie to denerwuje, bo non stop ją śpiewają.

Oprócz tego byłyśmy również na takim małym biwaku. Tak nas pogryzły komary! Musiałyśmy sobie same zbudować szałas i ugotować jedzenie. Ten biwak, tak na prawdę był dosyć trudny ze względu na warunki i dokuczliwość komarów.

Ale to też są miłe wspomnienia. Byłam i dalej jestem bardzo zadowolona z tego obozu, bo miałam super komendantkę i zdobyłam 3 sprawności. Mam nadzieję, że te wspomnienia zostaną u mnie w pamięci na zawsze! Nigdy nie zapomnę, te śmieszne i trudne chwile które się zdarzyły na tym obozie! No i oczywiście w przyszłym roku znowu się wybieram, aby zdobyć nowe doświadczenia i wspomnienia.

Kronika obozowa harcerki Ani:

Droga Kroniko Wtorek, 5 lipca:
W sobotę ja, Monika i Aga przyjechałyśmy na Kaszuby, na obóz, autokarem z wieloma innymi harcerkami i harcerzami. Jak dotarłyśmy na obóz trzy, razem stawiałyśmy namioty i różne kaplice i tablice rozkazów.



Na końcu dnia miałyśmy ognisko. Następnego dnia, w niedzielę, poszłyśmy na mszę, a potem dokończyłyśmy nasz obóz. Wczoraj poszłyśmy na wycieczkę na Wadowice, żeby zacząć nasz temat "naukowcy". Zrobiłyśmy "pastę słoniową". Wieczorem miałyśmy wspólne ognisko harcerskie. Następnego dnia, wymaszerowałyśmy do Gun Lake i teraz piszę list na łące. Przez wszystkie te dni dużo pływałyśmy i były to fantastyczne 4 dni.

Droga Kroniko Środa, 6 lipca:
Dzisiaj poszłyśmy na wycieczkę do Bałtyku, na dzień wodny. Razem graliśmy w siatkówkę i żeglowaliśmy. Popłynęliśmy też na kanoe do "Podhale Rock". To był bardzo wodny dzień z "Bałtykiem", a do tego lało.

Droga Kroniko, Czwartek, 7 lipca:
POBUDKA!!! I mój zastęp od razu do kuchni. Po śniadaniu było dużo naczyń do mycia. Po południu cały obóz poszedł na dzień sportowy, zostawiając nas samych z drużyną Alicją. Jak dotarłyśmy na stanicę "Bucze" graliśmy dużo gier jak: piłka nożna, w badminton, siatkówka, "dress up" i budowaliśmy zamki z piasku. Na koniec dnia miałyśmy ognisko na Millenium ze szczepami "Wigry" i "Ottawa". Później na poczęstunek dostałyśmy ciastka, które poszły w minutę.

Droga Kroniko, Piątek, 8 lipca:
Po normalnym ranku z apelem, modlitwą, gimnastyką i śniadaniem, poszłyśmy na plażę publiczną. Tam przy ognisku własnej roboty, robiłyśmy marshmallows i "chocolate chips" w jabłku. Było pyszne!!! Wieczorem miałyśmy babskie ognisko, tylko z dziewczynami. Było fajnie!



Droga Kroniko, Sobota, 9 lipca:
Dzisiaj poszłyśmy na wycieczkę na Górę Trzech Krzyży. Poszłyśmy stromą ścieżką. Jak dotarłyśmy na górę to śpiewałyśmy piosenki i naszą obozową piosenkę. Wieczorem mieliśmy wspólne ognisko z harcerzami oraz rodzicami. Moi rodzice tam byli z koleżankami. Dali mi dużo cukierków, żeby wystarczyło na cały tydzień!

Droga Kroniko, Niedziela, 10 lipca:
Bum! Bum! Bum! Werble grają jak maszerujemy do Kaplicy pod Sosnami ze sztandarem. Po długiej mszy, spędziliśmy godzinę z rodzicami na Wadowicach. Jak wróciłyśmy, zjadłyśmy obiad i pakowałyśmy się na biwak przy Gun Lake na High Rock. Jak dotarłyśmy na miejsce, od razu zbudowałyśmy szałas. Nasz był fajny. Wieczorem zrobiliśmy ognisko w zastępach i ugotowałyśmy naszą kolację - kielbasę z chlebem, ziemniaki, a na deser "s'mores". Potem miałyśmy wspólne ognisko. W nocy komary gryzły jakby ludzi w życiu nie widziały.

Droga Kroniko, Poniedziałek, 11 lipca:
O 6:00 rano spakowałyśmy się i wymaszerowałyśmy z Gun Lake. Jak przyszłyśmy na teren o 6:30, wszyscy poszli spać do 12:00 w południe. Zamiast jeść śniadanie, od razu miałyśmy obiad.

Droga Kroniko, Środa, 13 lipca:
Rano, po śniadaniu, wypłynęłyśmy na wycieczkę w kanoes do terenu "Zarzewie". Zamiast płynąć wzdłuż jeziora, popłynęłyśmy na około całego jeziora. Ja wiosłowałam cały czas. Tak mnie ręce bolały! Jak przyплыnęłyśmy na teren, zjadłyśmy obiad z pomarańczami, które Aga zjadła już na kanoe.

Od razu po obiedzie popłynęłyśmy z powrotem na "Bucze", gdzie pływałyśmy. Dzisiaj byłyśmy zastępem kuchennym. Później miałyśmy wycieczkę na Wadowice z Dunajcem i graliśmy w gry. Wieczorem było ognisko z Zuchami, ale zaczęło lać, więc był kominek. Poszłyśmy spać wcześniej, bo następnego dnia mamy mieć mszę o 6:00 rano. Dobra noc!



Droga Kroniko, Czwartek, 14 lipca:

Po apelu, śniadaniu, służbach i obiedzie mieliśmy sportowy dzień ze wszystkimi obozami na Wadowicach. Były 3 grupy: wodna (polo, pływanie i kanoe), lekko-atletyczna (skok w dal, pchnięcie kulą, przeciąganie liny i grę wodną) oraz siatkówka i 2 ognie. Ja byłam w lekko-atletycznej grupie. Fajnie było. Nasz obóz wygrał w 2 ognie i przeciąganie liny. Wieczór, zamiast ogniska miałyśmy film o "Janie Pawle II", bo dziś był jego dzień. Dlatego też rano pisałyśmy listy i inne rzeczy o Janie Pawle II.

Droga Kroniko, Piątek, 15 lipca:

Rano już wszystkie harcerki zaczynały się pakować. Dzisiaj był ostatni pełny dzień na obozie. Druhna przyszła pokazać nam jak się składa namioty. Potem spakowałyśmy się do końca i zjadłyśmy obiad z druhną Malwiną i Benus. Następną rzeczą, którą robiłyśmy było pływanie. Dzisiaj miałam dzienną wartę, więc poszłam tylko na krótko popływać. Dostałyśmy też Freezies. Nie popływałam, bo musiałam iść na wartę. Tej nocy spałyśmy pod gwiazdami, bo musiałyśmy złożyć namioty. Było gorąco!!!!

Biwak Picasso

W tym roku, od 8-go do 10-go października Szczep Rzeka zorganizował biwak „Picasso” poświęcając go hiszpańskiemu malarzowi Pablo Picasso. Naszym hasłem było „Ja nie szukam, Ja odkrywam”. W czasie biwaku harcerki zamieniły się w malarki i odkryły swoje nowe talenty. Pracowały nad sprawnością „Malarka 1”.



Podczas biwaku musiały zbudować swoje własne ramki, naciągnąć na nie płótno i farbami namalować dzieła malarskie. Doskonale im to wyszło. Wszyscy byli bardzo zaskoczeni ich dziełami, nawet nasi goście. Można je było podziwiać w galerii malarstwa, którą harcerki same zorganizowały podczas naszego tradycyjnego, gościnnego obiadu z indykiem. Obrazy te będzie można nabyć podczas karnawałowej zabawy KPH organizowanej w styczniu przyszłego roku, podczas cichej aukcji. Harcerki malowały także obrazy kredkami olejnymi. Był to krajobraz naszych pięknych ontaryjskich Kaszub.

Nasz biwak był bardzo intensywny i twórczy. Harcerki musiały wykazać się dużą wyobraźnią i włożyć dużo pracy i pomysłu w każde dzieło. Oprócz malarstwa harcerki pracowały także nad sprawnością „Grzybiarki”. Nauczyły się o różnych jadalnych i nie jadalnych grzybach, jak i gdzie grzyby rosną, jak ich szukać i jak rozpoznawać. Miały też okazję osobiście wybrać się na grzybobranie. Wynik tego grzybobrania okazał się doskonały. W czasie gdy harcerki chodziły po lesie szukając grzybów, nasze wędrowniczki przygotowywały nam niespodziankę: upiekły nam babeczki, które wyglądały jak grzybki.



W sobotę, razem ze szczepem „Podhale” odbyliśmy wycieczkę nad Jezioro Gun, a następnie na Górę Trzech Krzyży. W wielkim upale harcerki i harcerze dzielnie maszerowali pod stromą górę, a po drodze przy stacjach specjalnie zorganizowanych przez naszą Kadre, słuchali o 10 prawach harcerskich i ich znaczeniu. Widok z Góry Trzech Krzyży był niesamowity.

Cała ta wyprawa nie obyła się bez przygód. Szczep Podhale miał za zadanie rozpaść ognisko nad jeziorem Gun. Pięknie je zbudowali, wszystko przygotowali, ale był jeden mały problem. Nikt nie przyniósł zapalek. No i teraz co? Trzeba było kombinować. Na początku pożyczili od jednej harcerki okulary i myśleli, że w ten sposób uda im się zapalić, ale bez większego powodzenia. Nie poddając się szukali innego rozwiązania. Na drzewie wisiał sznurek, dosyć wysoko. A więc misją było odbicie sznurka z drzewa. Wspólnymi siłami i z wielką determinacją, inżynierowie zaczęli wymyślać drabinę: harcerz na barana, wspinanie po gałęziach, i tak dalej. Po zbudowaniu leśnej drabiny jeden z harcerzy wspiął się po niej i zaczął odplątywać sznureczek z gałęzi. Reszta harcerzy przytrzymywała drabinę, aby się nie przewróciła.



Sukces! Misja zdobycia sznureczka zakończona!. Teraz trzeba było wykombinować drugą część narzędzia do rozpalenia ognia. Dużo czasu im to nie zajęło. W końcu to inżynierowie. Poszło im to jak po maśle.. Był sznurek, był kijek/łuk. Tyle tylko, że sznureczek niestety nie przeżył i pękł im w trakcie próby rozpalenia ognia.

Mimo wielu starań i ciężkiej pracy w celu uzyskania chociaż jednej iskierki i misji zakończonej klęską, wszyscy dobrze się bawili i wszyscy z niecierpliwością i zainteresowaniem oczekiwali końca tej misji, mając nadzieję na pozytywne jej zakończenie.



Wieczorem, tego samego dnia miałyśmy wspólne ognisko z innymi szczepami, które także spędzały swój czas na Kaszubach. Ognisko było częścią obrzędu szczepu „Podhale” i zakopano ich kapsuły czasu z pamiątkami upamiętniającymi rocznicę 50-lecia powstania.

W niedzielę natomiast, ognisko spędziłyśmy tylko z naszym bratnim szczepem „Podhale”.

Odwiedziła nas wtedy druhna Edyta, zawsze mile widziana i specjalnie zaproszona na to ognisko. Poprowadziła nawet swoją ulubioną grę/piosenkę. Była to okazja do spotkania się ze swoimi harcerkami oraz poprowadzenia krótkiej gawędy, gdzie wspominała okres, kiedy to ona była harcerką i jak bardzo jest zadowolona i dumna, że miała tak

wspaniałą szansę należeć do harcerstwa i do szczepu „Rzeka”. Mówiła, że to, co się nauczyła i doświadczyła w harcerstwie wzbogaciło jej życie prywatne i przypomina wszystkim, aby nigdy nie zapomnieli jaki to jest honor należeć do harcerstwa z tak bogatą tradycją. Bardzo za nami tęskni i jakby tylko mogła, to by wróciła jak najszybciej. Druhna Edyta mieszka teraz w London, Ontario i niedawno ukończyła studia, a teraz próbuje się dostać na stomatologię. Edytkę zawsze widzimy na Kaszubach podczas Thanksgiving weekend i już drugi rok z rzędu nas odwiedza. Za każdym razem nie może się doczekać, kiedy się z nami spotka.

Podczas naszego biwaku jedna z naszych harcerek Sylwia D. miała pasowanie na wędrowniczkę i oficjalnie wstąpiła do drużyny Labirent.

Rok ten rok będzie dla niej próbą, okresem refleksji nad sobą. Życzę jej powodzenia i dużo nowych przygód.

Również Ania B., która była obożną biwaku, podczas ostatniego ogniska, otrzymała ostatni stopień harcerski w drużynie, stopień samarytanki. Jej także życzę dużo powodzenia i mam nadzieję, że jej determinacja pozwoli jej wejść w nowy etap pracy na stopień instruktorski. Ania już od paru lat dzielnie pracuje w szczepie i wierzę, że jest gotowa na dalszą drogę harcerską.

Trzy dni spędzone na Kaszubach upłynęły nam w atmosferze zabawy, rozrywki i odpoczynku. Pogoda była fantastyczna, nic tylko słońce i upalna pogoda podczas całego biwaku.

Czuwaj,

Komendantka Biwaku Picasso

Agata Zubor, phm.



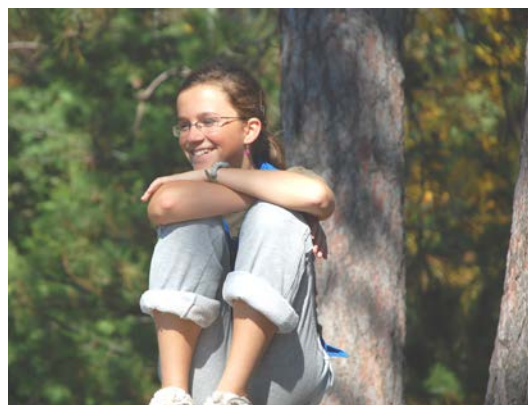
Kolorowy Biwak „Picasso”

Zastęp: **„Barwna Czerwień”**

Zastępowa: **Agata P.**

Szeregowe: **Ewelina, Patrycja, Marysia**

Ja, Ewelina, Patrycja i Marysia wstałyśmy w sobotę o 5:00 rano, żeby dojechać na Biwak „Picasso” na Kaszuby, na godzinę 10:00 - 11:00. Nasze pierwsze zajęcie odbyło się na zewnątrz, przy jeziorze, gdzie nauczyłyśmy się o malarzach. Tam też malowałyśmy obrazy kredkami olejnymi. Później wyruszyłyśmy do „Gun Lake” i na Górę Trzech Krzyży. W „Gun Lake” harcerze próbowali rozpalić ognisko, ale nie mieli zapalek. Kiedy wróciłyśmy na stanicę. Miałyśmy wolny czas. Miałyśmy dobrą kolację, a potem poszłyśmy na wspólne ognisko ze szczepami „Podhale”, „Bałtyk” i „Szarotki”.



W nocy nie mogliśmy spać, więc wyszliśmy na zewnątrz i grałyśmy w berka. Było bardzo fajnie. To była nasza kara o 2:00 rano. A w nocy alarm dzwonił 4 razy. I nagle: po-buuuuuuuuuu-dka! Wstałyśmy rano i miałyśmy gimnastykę.

Po śniadaniu miałyśmy mszę, a po mszy, w drodze powrotnej na stanicę, oglądałyśmy i zbierałyśmy grzyby. Także w czasie naszej grzybowej wycieczki zbierałyśmy patyki na nasze ramki na późniejsze zadanie. Na stаницy na zewnątrz malowałyśmy farbami obrazy na płótnie. Miałyśmy wielką kolację ze wszystkimi, szczeniem „Podhale” i naszym KPH. Bardzo dużo wolnego czasu po, więc grałyśmy w gry z harcerzami. Kiedy nadszedł czas na ognisko, graliśmy i śpiewaliśmy dużo piosenek i było bardzo przyjemnie. Po ognisku na stаницy grałyśmy z harcerzami w inne gry i jadłyśmy „muffiny”. Kiedy wreszcie wróciłyśmy na stanicę, poszłyśmy spać. Tym razem spałyśmy bardzo dobrze. Na następny dzień, w poniedziałek, zaraz po śniadaniu już się pakowałyśmy, bo był to ostatni dzień biwaku.

Zastęp: **“Szalone Pędzle”**
Zastępowa: **Monika R.**
Szeregowce: **Ania W., Angelika, Suzanna, Sylwia**



Sobota, dzisiaj rano przyjechałyśmy około godz. 10:00. i nasz pierwszy dzień zaczął się rozpakowywaniem biwaku. Potem dzień był wspaniały, kiedy wszystkie harcerki były obecne, z wyjątkiem niektórych wędrowniczek, poszłyśmy nad jezioro malować kredkami olejnymi na małych płótnach. Uczyłyśmy się też trochę o Picassie. i malowałyśmy obrazy .aż do pory obiadowej. poszłyśmy nad jezioro. Po powrocie na stanicę, zaczęłyśmy budować nasze własne ramy, obciążać je płótnem i szykować do malowania na następny dzień. Obiad i zajęcia były z harcerzami ze szczeniu „Podhale” a po obiedzie wyruszyłyśmy wspólnie do „Gun Lake”. Było bardzo śmiesznie, bo okazało się, że „Podhale” miało zrobić tam obiad (kielbaski), ale nie wzięli zapalek. Próbowali różne sposoby na rozpalenie ogniska. Jak się okazało, że to się nie uda, wyruszyliśmy na Górę Trzech Krzyży. Dzień zakończył się wspólnym ogniskiem na Millennium

Niedziela pobudka! Nikt nie chciał wstać, bo się włączał alarm w nocy. Jak wstałyśmy, zrobiłyśmy gimnastykę, zjadłyśmy i wyruszyłyśmy do kościoła. Po kościele malowałyśmy na polu. Było super, bo miałyśmy inspiracje na malowanie czegoś. Wszyscy się pobrudzili farbami. W czasie malowania zjadłyśmy kielbaski, a potem znajdowałyśmy patyczki do ramek naszych obrazów.

Pod wieczór miałyśmy wielką kolację ze wszystkimi, a po kolacji miałyśmy wolny czas, to grałyśmy z harcerzami w różne gry. Dzień się zakończył wspaniałym ogniskiem, a po ognisku miałyśmy nocną grę z harcerzami na „Podhalu”. O! Także znajdowałyśmy grzybki i jadłyśmy „muffiny”.

W poniedziałek, dzień się zaczął gimnastyką i śniadaniem. Jak zjadłyśmy, to pakowałyśmy nasz biwak i nasze ciuchy. Teraz siedzimy i piszemy do Ciebie kroniko.

Bez - Zapalkowe Ognisko

A więc przygoda się zaczyna. Wybraliśmy się do Gun Lake na zwykłą wędrówkę, która szczerze mówiąc, powinna być prostą sprawą. Głodni i zmęczeni dotarliśmy do naszego punktu wycieczki. Wszyscy harcerze zaczęli się rozglądać za drzewem do naszego ogniska. Jak już prawie skończyliśmy budować nasze ognisko, druh Hawrysz się spytał:

“A kto przyniósł zapalki?” “O”,
odpowiedziała reszta

"Nie ma co się martwić!" krzyknął jeden. Zapalimy bez zapalek. Po pierwsze, trzeba zorganizować przybory do naturalnego rozpalenia ognia.

Oglądając się w okół, ktoś zauważył sznurek wiszący wysoko na gałęzi. Oto najważniejsza część skomplikowanej konstrukcji, ale wisi wysoko i jest zahaczony dosyć mocno. Nastąpiły matematyczne kalkulacje wymiaru drzewa.



Znaleziono dużą gałąź i oparło się ją o drzewo ze sznurkiem. Najodważniejszy harcerz wspiął się po tej gałęzi (niechcąc deptać po palcach innych), aby odzyskać sznurek, który był naszym najdrogocenniejszym skarbem. Z tego sznurka zrobiliśmy łuk. Rozpoczęliśmy drugi etap planu.

Trzeba było wyrzeźbić dziurę w kawałku kory z drzewa. Po długich godzinach rzeźbienia dziury kuchennym nożem i seczorykiem, przyrząd do rozpalenia ognia był gotowy. Zrobiliśmy łuk z mniejszej gałązki i znalezionego sznurka. Umieściliśmy łuk w deseczce z dziurką i używając podstawowej zasady tarcia, zaczęliśmy wirować patyki ku desce z dziurką.



Niestety, już nadeszła późna godzina i zaczęło się robić ciemno. Biedny, doszczętnie wyciągnięty sznurek nie wytrzymał próby i pękł. Sznurek nie był mocniejszy niż ta deska z kory.

Nasz plan został odwołany - . **zdenerwowani, zmęczeni, wygłodzeni, wykończeni, zmartwieni, zrozpaczeni, kompletnie fizycznie i emocjonalnie załamani, źli**, -ale pełni determinacji i dumni, wymaszerowaliśmy z powrotem do stacji gdzie wielka uczta dla

wielkich., odważnych bez zapalkowych wojowników oczekiwała

Tomek P., ćw. Szczep "Podhale"

” Obóz Elixir Wiedzy”

Powiem wam co się działo na terenie trzeciego obozu w czasie Akcji Letniej, Kaszuby, Ontario 2011. Nazwa trzeciego obozu harcerzek to "Elixir wiedzy". Pierwszego dnia wstałyśmy wczesnym rankiem i obrzędowo otrzymałyśmy od komendy chusty naszego obozu. Potem, pod nowymi kolorami przemaszerowałyśmy do Kościoła na mszę świętą rozpoczynającą tegoroczną Akcję Letnią.

Po Mszy Świętej wróciłyśmy na teren naszego obozu. Odbył się apel a potem miałyśmy wycieczkę do Gun Lake na Low Rock, ale zamiast iść prostą drogą poszłyśmy przez krzaki jak prawdziwe traperki. Po dotarciu na oznaczone miejsce wręczono nam książeczki, które towarzyszyły nam do końca obozu w których pisałyśmy nasze codzienne przeżycia i w ten sposób powstały nasze własne kroniki. Wycieczka ta była wyjątkowo ciekawa, bo pojawiła się patronka naszego obozu Marie Curie Skłodowska i opowiedziała o swoich nadzwyczajnych wynalazkach i przebiegach.



Przez następne kilka dni zajęte byłyśmy budowaniem bramy, kapliczki oraz upiększeniem ozdobami całego naszego obozu. W środę miałyśmy dzień „wodny” na terenie Szczepu Wodnego Bałtyku. Miałyśmy różne gry i zabawy, które nam pozwoliły zapoznać się lepiej i przygotować do żeglarstwa. A czwartek to już inna opowieść. Rano zapowiedziano konkurs o najlepszy wulkan. Musiałyśmy szukać poza naszym terenem materiałów potrzebnych na zbudowanie wulkanów. Po powrocie na teren musiałyśmy połączyć razem trzy elementy, próbowałyśmy różne mixtury aż odkryłyśmy prawidłową WYBUCHOWĄ mieszankę!!



A teraz wam powiem jak powstało takie pyszne jabłko. Było to podczas wycieczki do Public Beach, gdzie musiałyśmy zbudować ognisko. Teraz się robi smacznie. Musiałyśmy wyciąć ogryzek jabłka i wsadzić do niego marshmallows oraz czekoladę. Gotowało się to nad ogniskiem aż było perfekcyjne do zjedzenia.

W sobotę miałyśmy wspólnie ognisko całej Akcji Letniej na której było około 500 młodzieży i gości. A w niedzielę po kościele wyruszyłyśmy na biwak. Spakowałyśmy jedzenie, ubrania i wszystko co potrzebne na wędrowkę. Jak dotarłyśmy do High Rock to zbudowałyśmy sobie szalasy, ogniska i zrobiliśmy jedzenie. Pod wieczór podziwiałymy piękne krajobrazy – słońce

zachodziło, las szumiał, a ogniska były wewnętrzne między zastępami. Niestety w nocy zaatakowały nas małe wampiry, i aż do świtu nie dały spać. Po powrocie na teren wszystkie padłyśmy na prycze i sen objął obóz.

W dzień przed wyjazdem do domu miałyśmy tak zwany budyniowy czas, to też was rozśmieszy. Byłyśmy wyprowadzone z terenu i usiadłyśmy na przeciwko innej harcerki.

Następnie miałyśmy za zadanie, karmić się. Ja wiem!! nie było czym jak tylko budyniem czekoladowym. Zapomniałam wspomnieć że nasze oczy były przez cały czas zawiązane. Po zdjęciu opasek jak szalone pognaliśmy do jeziora aby się umyć.



Ostatnia noc była pełna niespodzianek - (przepraszam ale nie mogę Wam wydać tajemnicę z obozu 2011). W sobotę wszystkie rozeszłyśmy się każda w swoją stronę. Do zobaczenia za rok na naszych Kochanych Kaszubach. Czuwaj !!

Patrycja Ostrowska, Pion. Szczep Szarotki, hufiec Watra

“Źródło Skarbów”



W tym roku uczestniczyłam w kursie drużynowych w Port Colborne. Kurs trwał 10 dni (od 17go do 27go lipca) i brało w nim udział około 40 uczestniczek.

Pierwszy dzień był ogólnie-harcerski i uczyłyśmy się o metodzie harcerskiej i celach harcerstwa.

Następnie był dzień skrzatów, dzień zuchów, cztery dni poświęcone programowi harcerek, i dzień wędrowniczek. Każdy dzień kończył się ogniskiem o tematyce dnia. W piątek odbyła się wycieczka nad wodospad Niagara gdzie spędziłyśmy dzień z harcerkami ze Stanów Zjednoczonych.

Tam stworzyłyśmy nowe mieszane zastępy. Miałyśmy przejażdżkę na statku „Maid of the Mist”, zjadłyśmy wspólny obiad, zobaczyłyśmy wiele atrakcji turystycznych, oraz spędziłyśmy parę godzin w Niagara-on-the-Lake, gdzie spróbowałam najlepsze lody na świecie. Po kolacji

miałyśmy rozmowę z Druhem Kapelanem Pawłem Ratajczakiem i wspólne ognisko. W drodze powrotnej na teren kursu miałyśmy okazję zobaczyć jak działają służby na kanale.

We wtorek odbyło się podsumowanie kursu i musiałyśmy w parach napisać program roczny, kwartalny, i miesięczny dla gromadki skrzatów, gromady zuchów, drużyny harcerek, lub drużyny wędrowniczej. We wtorek wieczorem, po ognisku, był obrzęd na rozdanie odznak kursu. Razem z czterema innymi harcerkami otrzymałam wyróżnienie, z czego jestem bardzo dumna.

Uważam, że osobiście nauczyłam się bardzo dużo na tym kursie. Bardzo mi się podobało że każdego dnia miałyśmy jeden temat i dzień kończył się ogniskiem na ten temat. Podobało mi się także to, że mogłyśmy się nauczyć czegoś o wszystkich grupach wiekowych w organizacji harcerek.



Jako drużynowa drużyny harcerek mało wiedziałam o pracy ze skrzatami, zuchami, i wędrowniczkami; ale podczas kursu bardzo dużo się nauczyłam. Zdobyłam też dużo nowych pomysłów o prowadzeniu harcerek które będę mogła zastosować w swojej drużynie.

Ania Cierpich, sam.

Szczep Szarotki, Hufiec Watra

Jesienny Festiwal

Polski festiwal jest szansą zaprezentowania na ulicach Toronto ponad tysiącletniego dziedzictwa kulturowego Polski. Festiwal ten stanowi idealną sposobność do ukazania polskiej kultury i polskich tradycji poprzez muzykę, śpiew, taniec, malarstwo i sztukę kulinarną. I tak w dniach 16 - 18 września, po raz szósty Roncesvalles Village miała zaszczyt gościć polski festiwal.



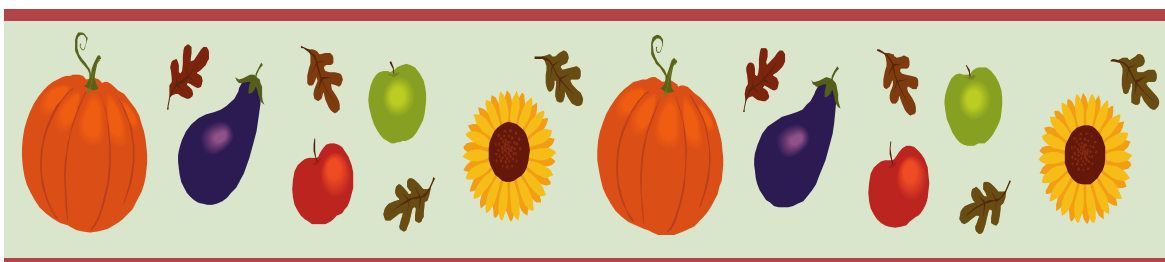
Było to również idealne miejsce do zaprezentowania polskiego harcerstwa. Na tak hucznej imprezie naturalnie nie mogło zabraknąć "Szarotek". Nasz szczep wziął udział w przemarszu po ulicy Roncesvalles. Bardzo dumnie niosłyśmy nasz sztandar, pokazując jaką wspaniałą organizację reprezentujemy. Po przemarszu do naszego stolika przybyło bardzo dużo zainteresowanych rodziców i dzieci.



Chętnie odpowiadałyśmy na wszystkie pytania dotyczące naszej działalności. Pokazywałyśmy zdjęcia z historii naszego szczerpu i opowiadałyśmy o wydarzeniach, które można przeżyć będąc harcerką. Muszę przyznać że widać było uśmiechy na buziach wielu dzieci kiedy słuchały naszych opowieści. Rodzice również okazywali wielkie zainteresowanie. Z wielką przyjemnością informowałyśmy wszystkich zainteresowanych, gdzie i kiedy można przeżyć takie wspaniałe przygody.

Dla najmłodszych milusińskich miałyśmy 'face painting' oraz liczne ruchowe płąsy. Tak minęła nam sobota na polskim festiwalu. W niedzielę po Mszy Świętej w której również brałyśmy udział, pojawiłyśmy się znowu przy naszym straganie, aby jeszcze raz zachęcać polską młodzież do przeżywania niezwykłych przygód w szeregach Związku Harcerstwa Polskiego.

Czuwaj!, Joanna Dąbrowski, Szczep Szarotki



Kaszubski Biwak - „Drogą Smoka”

W dniach od 7 do 10 października 2011 roku odbył się, jak co roku, biwak szczerpu Szarotki na "Kanadyjskich Kaszubach". Uczestniczyło w nim 16 harcererek, a także 'babcia' dhna. Bożenna' jako główna kucharka.



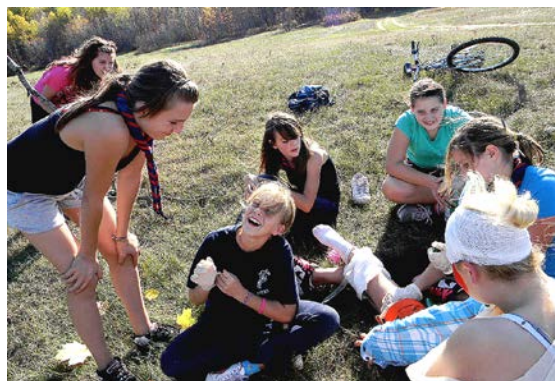
Celem tegorocznego biwaku było przekazanie harcerkom wiadomości o Chinach w celu przybliżenia obyczajów, tradycji i kultury innych narodów.

W trakcie naszych zajęć w ramach nauki o Chinach harcerki bardzo chętnie wykonywały różne dekoracje charakterystyczne dla tego kraju: wycinane lampiony, chińskie nakrycia głowy, a także proporczyk z nazwą biwaku : "Drogą Smoka" napisaną po chińsku.



Naród Chiński jest między innymi sławny ze szczególnego zainteresowania astronomią. Dlatego też wieczorem, gdy na niebie było dużo gwiazd, drużyny z komendy pokazywały harcerkom niektóre najbardziej znane gwiazdy i konstelacje tak jak Gwiazdę Polarną, Pegaz, Baran, Ryby, Zegar, Mały Wóz, Duży Wóz. Przez cały czas trwania biwaku wszystkie posiłki, spożywałyśmy pałeczkami. Jedne harcerki doskonale sobie radziły z takimi niecodziennymi "sztuczkami", inne trochę mniej, więc śmiechu niekiedy było co niemiara, ale wszystkie były zadowolone, bo zdobywały nową dość trudną umiejętność.

W niedzielę z okazji Święta Dziękczynienia był uroczysty obiad, na który zaprosiłyśmy harcerzy z braterskiego szczechu Bałtyk. Przed posiłkiem, w kręgu złożyłyśmy sobie podziękowania i życzenia. Była to bardzo wzruszająca i szczególna chwila, pełna zadumy i przemyśleń. W tak uroczystym nastroju zjedliśmy tradycyjny i bardzo smaczny posiłek. W poniedziałek po lunchu, gdy przyjechał po nas autobus i nadszedł czas odjazdu, mieliśmy wszyscy mieszane odczucia. Cieszyłyśmy się że wracamy do naszych rodzinnych domów, ale zarazem w naszych sercach zagościł smutek z powodu rozstania się z naszym drugim "domem", jakim są dla nas Kanadyjskie Kaszuby. Ale pocieszyłyśmy się myślą że przecież nie raz tu jeszcze wrócimy i znowu spędzimy cudowne chwile we wspaniałej harcerskiej rodzinie. Czuwaj!



Joanna „Simba” Dąbrowski, Szczep Szarotki

Wędrowny Obóz Uluru: Jak Dobrze Wędrować



W czasie tegorocznej akcji letniej, byłam na obozie dla wędrowniczek. Obóz nosił nazwę „Uluru.” Na przepięknym obrzędzie nad jeziorem nasza komenda wytłumaczyła nam że Uluru to wielka skała w Australii który istnieje tam od dawna.

W następnym dniu, wyruszyłyśmy bardzo wcześnie, kiedy harcerki i zuchy spały jeszcze wygodnie w ciepłutkich łóżkach. Idąc przez 5 minut do autobusu nie mogłyśmy uwierzyć jakie ciężkie są nasze

plecaki i pomyślałyśmy że nie damy sobie rady przez następny tydzień. Trzy godziny później byliśmy już nie miejscu: Frontenac Provincial Park. Zaczęła się nasza przygoda. Pierwszy dzień był najtrudniejszy, bo nie byliśmy przyzwyczajone do naszych plecaków, a plecaki nie były ustawione do naszego ciała. Ustawiliśmy je dobrze dopiero po dotarciu na postój..

Przez cały tydzień wędrowania miałyśmy fantastyczną pogodę, dużo przygód i przepięknych krajobrazów. Wędrowałyśmy przez dziki las gdzie zdecydowałyśmy że góry i kamienie są naszymi wrogami, bo szybko zabierają od nas siłę. Dowiedziałam się też że najlepsza woda jest z jeziora (oczywiście, musi być filtrowana). Przez pierwszy tydzień przewędrowałyśmy prawie 50 kilometrów.

Drugi tydzień obozu spędziłyśmy na canoes. Było słonecznie i miło nam było że byliśmy razem z wędrownikami. Na canoes było łatwiej bo tylko trzeba było używać ręce, nie nogi, i szybko mogliśmy zaliczyć wiele kilometrów. I nie musieliśmy nosić plecaki!. Niespodzianką było dla nas „white water rafting”. Dla wielu z nas był to pierwszy raz, więc byliśmy nawet bardziej podnieceni. Do przygód należały także skoki do wody z mostu i wielkiego kamienia. Przez ten tydzień przepłynęliśmy prawie 100 kilometrów.

Te dwa tygodnie były najlepsze w moim życiu! Nigdy nie chcę zapomnieć tych przepięknych chwil. Poznałam wiele osób którzy będą przyjaciółmi na całe życie. Przekonałam się także na tym obozie, ile we mnie jest siły – siły ducha, ciała, i rozumu.

Camille Kaniuk, sam.

W Poszukiwaniu Eliksiri

”



„Z gaśniejącego ogniska, iskiereczka mruga, choć wam zdradzę tajemnicę będzie ona cudna...” początek tej piosenki ledwo było słychać z trzeciego obozu. Na początku nikt nie wiedział co się tam działo. Chodziły plotki że harcerki czegoś szukały— a szukały „Eliksir Wiedzy”, napój który ma napęlić nas wiedzą o wszystkich tajemnicach świata. Nasz temat był oparty na fakcie że w tym roku, obchodziliśmy rok Marie Skłodowkiej-Curie, słynnej Polki która wygrała

Nagrodę Nobla nie raz, ale dwa razy; naukowca która całe życie poświęca badaniom nad promieniotwórczością i odkryła polon i rad, pierwiastki które mają właściwości radioaktywne; kobiety oddanej swojej pracy, rodzinie, i swojej Ojczyźnie.



Marie Skłodowska Curie była naszą patronką na obozie i inspiracją do naszego założenia wychowawczego „ciekawość” - ażeby żyć codziennie według naszego hasła: „Codziennie odkryć coś nowego”. W pierwszych kilku dniach, jak na każdym obozie, używałyśmy nasze umiejętności pionierskie do jego budowania. Te dni były także symbolicznym okresem próbnym dla wszystkich harcerek, składającym się z różnych wyzwań i eksperymentów, podczas których musiały pokazać „druhnom naukowcom” że się nadają do życia pełnego

wnikliwości i odkrywania. Na szczęście, wszystkie harcerki przeszły próbę i zostały wtajemniczone do elitarnego grona „harcerek-naukowców”.

Nasz cel: odkryć „eliksir wiedzy”. Codziennie zastępowe dostawały listy od Marie-Curie Skłodowskiej zawierające różne ćwiczenia i eksperymenty które trzeba było wykonać. Jednym z największych wydarzeń podczas obozu było odkrycie radu. Podczas dnia, harcerki musiały poszukać przedmiotów potrzebnych do odkrycia radu. Najważniejszą rękawicę, bo rad jest toksyczny! Tej samej nocy szukały radu po całym terenie—rad nawet wydawał promienie radioaktywne (płyn z glow-stick)!

W drugim tygodniu wyruszyłyśmy na biwak do Gun Lake. Harcerki wybudowały śliczne szałas, i nawet położyły się w nich na noc, lecz nie było dużo spania ponieważ głośna orkiestra gryzących komarów nas polubiła!

Komenda obozu „Eliksir Wiedzy” była naprawdę bardzo dobrze zgrana. Uczestniczyły w obozie harcerki ze szczeptów Rzeka, Szarotka, Zarzewie, Zorza, i drużyny Skarby z Milton. Kreatywne zdobnictwo obozowe, oraz cały program obozu były nadzorowane przez drużny obożne, Kasia

Fila sam., i Sandra Dabrowska sam. Drużna Kasia Fila była autorką słów naszej piosenki obozu. Słowa były dopasowane do melodii „Na Wojtusia z popielnika”.



Nasze kucharki Elvira Chmielewska pion., Patrycja Bauer, i Monika Zajączkowska odkrywały przepisy na pyszne jedzenie. Wiele instruktorek, szczególnie Drużna Basia Mahut hm., Drużna Elżunia Morgan hm.

i Druhna Zuzia Papuga phm., pomagały przy wykonaniu programu. Jestem pewna że każda harcerka odkryła swój własny „eliksir wiedzy”. Codziennie harcerki starały się spróbować coś innego, wyrobić nowe umiejętności i odkryć w sobie dotąd ukryte cechy charakteru. Czuwaj!
Alicia Reitmeier, pwd.
Komendantka Obozu „Eliksir Wiedzy”

Następna Przemiana

Biwak Jesienny Szczepu Wieliczka 2011

W dniach 14-16 października szczepy Wigry i Wieliczka z Mississauga wyruszyły na tradycyjny jesienny biwak na naszych pięknych Kaszubach. Gdy dojechalismy na stanicę "Bucze", harcerki uczestniczyły w obrzędzie na którym dowiedziały się że tegoroczny biwak nazywa się "Następna Przemiana". Ponieważ było nas aż 56 włącznie z komendą, młodsze harcerki z drużyny "Źródło" należały do podobozu "Zgoda" a starsze harcerki z drużyny "Strumień" należały do podobozu "Rozwój". Nazwa naszego biwaku była związana z rozpoczęciem nowego roku szkolnego i harcerskiego oraz z początkiem jesieni. Nazwy podobozów były ściśle związane z "Następną Przemianą" i z celami wychowawczymi obydwóch drużyn w tym roku.



W sobotę po śniadaniu harcerki miały różne zajęcia, gry i wycieczki w swoich podobozach. Przed obiadem wszystkie razem robiły majsterkowanie. Zbierały przeróżne liście i szyszki aby zrobić "snow-globes" przedstawiające jesienną przyrodę na Kaszubach. Wieczorem wraz z harcerzami uczestniczyliśmy w Mszy Świętej, zjedliśmy pyszny obiad i wesoło, pełni harcerskiego ducha, rozpoczęliśmy kominek. Nie mogłyśmy przewidzieć że wieczorem nie będzie prądu. Oczywiście harcerki i harcerze nie chcieli zrezygnować z programu, więc kominek odbył się przy wielu świeczkach z ogromnym entuzjazmem wszystkich. Kiedy umilkły ostatnie dźwięki piosenki "Idzie Noc" harcerze wrócili do swoich baraków. Natomiast harcerki miały zaszczyt uczestniczyć w obrzędzie na którym 3 harcerki z naszego szczepu złożyły przyrzeczenie harcerskie i otrzymały krzyż.

Ostatni dzień biwaku, czyli niedzielę, harcerki spędziły podziwiając po raz ostatni w tym roku piękne Kaszubskie krajobrazy. Grałyśmy w różne gry i nauczyłyśmy się nowych piosenek. Wraz z harcerzami, harcerki zgrały liście na terenie Bucze. Wszystkim było smutno kiedy nadszedł czas na pakowanie się. Po obiedzie, odbył się apel na oficjalne zakończenie biwaku "Następna Przemiana". Nie możemy się doczekać na następną okazję żeby wrócić na nasze cudowne Kaszuby! CZUWAJ!

-Nicole Lewczuk, sam. oboźna podobozu "Zgoda"

-Sylvia Antonowicz, sam. oboźna podobozu "Rozwój"

„Hej tam pod lasem” -- nie! to w Milton!



Witamy do naszych nowych jednostek żeńskich działających w Milton! Już drugi rok prowadzimy tu zbiórki i jesteśmy bardzo dumne być najmłodszymi jednostkami w Hufcu Watra! Od ubiegłego roku nasz stan ogólny powiększył się prawie trzykrotnie, licząc obecnie 52 zapisanych. Gromadka skrzatów „Porzeczeki” liczy 22 dzieci, gromada zuchów „Koliberki” liczy 13, a drużyna harcerek „Skarby” ma 17 harcerek. Członków komendy mamy 7.

Druhna Renata Reitmeier pwd., drużynowa gromadki skrzatów „Porzeczeki” razem z przybocznymi Julią Mroczek sam., i Sonyą Krasucką trop., prowadzą bardzo kreatywny program pełne energii i uśmiechu. Druhny wymyśliły super pomysł do zgromadzenia skrzatów w jednym miejscu. Mają parasolkę która wygląda jak duża porzeczka, i kiedy jest otwarta, druhna krzyczy „Porzeczka chroni nas od zła, skrzat jest dobry...” a skrzaty, biegnąc pod porzeczkę, odpowiadają „ha ha ha!”. W tej chwili skrzaty pracują nad guziczkiem „Astronautek”. Zapoznały ufoludka z innej planety, i co tygodnia ten ufoludek, którego nazwali Fredzio-Maksio przychodzi do nich na bajkę. Zawsze są zachwycone tymi bajkami.

Nasza gromada zuchów „Koliberki” jest prowadzona przez drużynową Agnieszkę Jarosz pwd., i przyboczną Igę Zygmont. Zuchy znają już punkty Prawa Zuchowego, śpiewają różne piosenki i na każdej zbiórce tworzą przepiękne majsterkowania. Pracują w tej chwili nad cyklem „Ptasia Opiekunka” i dopiero co każdy zuch miał okazję udekorować własny domek dla ptaszków na zimę.

Drużyna harcerek „Skarby” ciężko pracuje w tym roku ażeby stosować system zastępowy jak najlepiej można w naszych warunkach. Druhna Kamila Kaniuk sam., pełni funkcję przybocznej przy drużynie. Mamy trzy zastępy, „Srebrny Krzyż”, „Diamenty” i „Gwiazda Polarna”. Jako cała drużyna, naszym założeniem wychowawczym na ten rok harcerski jest budowanie tożsamości, ponieważ jesteśmy nową drużyną i mamy dużo niedoświadczonych harcerek. Nasze hasło brzmi „tworzymy jedno silne ramię które nigdy się nie zegnije ani się nie złamie”.



Miałyśmy pierwszy biwak drużyny w dniach 4-ego do 6-ego listopada w Acton, na Blue Springs Scout Reserve. Pogoda była piękna, humor wesoły i jedzenie bardzo smaczne. Ponieważ wieczorem było zimno, harcerki razem z harcerzami z bratniej drużyny im. Ryszarda Kaczorowskiego w Milton zbudowali i zapalili ognisko ażebyśmy mieli okazję do wspólnego śpiewu i zabaw. Prawie cały dzień w sobotę, oprócz posiłków, spędziłyśmy na dworze ucząc się pionierki, chodząc na spacer w lesie, i bawiąc się w różne gry.



Mamy duże oczekiwania na następny rok harcerski. Rodzice w Milton powoli zaczynają organizować KPH. Dużo wsparcia mają od KPH Mississauga. Cieszymy się, że nasza praca w Milton jest tak owocna i przyjemna dla dzieci, i że w nas, funkcyjnych, duch harcerki wzrasta po każdej zbiórce! Czuwaj!

Alicia Reitmeier, przew.
Drużynowa Drużyny „Skarby”

Rozpoczęcie Roku Harcerskiego

Dnia 25-go września 2011 roku drużyny: 13-ta, 16-ta i 3-cia przy szczepie wodnym Bałtyk oficjalnie rozpoczęły rok harcerski 2011/2012. Rozpoczęcie miało miejsce w JC Saddington Park nad jeziorem Ontario w Mississauga.

Nasz szczepowy phm Leszek Biencyk powitał nas i pożyczył udanej i owocnej pracy na nowy rok. Miło było spotkać się po wakacjach powspominać obóz na Kaszubach a także porozmawiać o zajęciach w szkołach.



Nasza uroczystość uświetniła swoją obecnością okręgowa kierowniczką KPH, Barbara Stadnik. Przybyła ze specjalną misją aby wręczyć rodzicom w naszym kole złote i srebrne odznaki za ich prace i poświęcenie. Rodzice przy szczepie Bałtyk współpracują ze szczepem i służą na co dzień swoją pomocą. Tym razem również stanęli na wysokości zadania i przygotowali dla nas poczęstunek, kielbaski i hot-dogi z grilla a także deser. Pogoda nam dopisała i wszyscy miło spędziliśmy czas o czym świadczą nasze uśmiechnięte twarze.

Michał Knap, pwd. Drużynowy 13-tej Drużyny, szczep Bałtyk



Dotacje

Bohdanowicz, M	\$20.00	Karska, M	\$25.00
Czuło, J	\$20.00	Korzeniecka, H.	\$30.00
Gorzowska, B	\$25.00	Krynicka, T	\$10.00
Huczek, J	\$10.00	Malinowski, J	\$50.00

Krąg „Kraków” \$100.00

Serdecznie dziękujemy wszystkim ofiarodawcom.
Czeki prosimy wystawiać na konto: **PSA – ZHP ‘WICI’ FUND**

ADRES REDAKCJI:
75 Humbercrest Blvd., Toronto, Ontario, M6S 4L2
Email: wici@zhpkana.ca

Komitet Redakcyjny:

Hm. Błaszyk, Stefania Phm. Błońska, Jadwiga Hm. Głogowska, Barbara
Dz.H.. Kalinowska, Wanda Dz.H. Knutel, Halina Dz.H. Łopińska, Anna

Skład Komputerowy Józef Żegliński, P. Eng.

Materiały do następnego numeru proszę nadesłać do **30-go kwietnia, 2012.**

Redakcja dziękuje za wszystkie nadesłane materiały, lecz zastrzega sobie ich wykorzystanie oraz prawo do skrótów i poprawek redakcyjnych. Wypowiedzi umieszczane w „Wici” nie zawsze są zgodne z opinią Redakcji.



Kaszuby – Akcja Letnia 2011





Rodzina Skłodowskich 1890



Maria i Pierre w laboratorium



Maria 1911



Fizyka - 1903



Pomnik Marii Skłodowskiej-Curie – Lublin, Polska



Chemia - 1911



Maria i Pierre 1895



Maria i córki 1906